Nr. 296. We Lwowie Wtorek dnia 28 Grudnia 1886. Rok XIX.

WYCHODZI CODZIENNIE.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Halicka liczba 46.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 10 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonier 32.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit). Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 35 cnt. od wiersza.

Od wydawnictwa.

DZIENNIK POLSKI

PISMO POLITYCZNE,

wychodzące we Lwowie od lat 20-tu, wydawane będzie począwszy od dnia 1. stycznia 1887 **codziennie o godzinie 8. rano, nie wyłączając niedziel i świąt.**

Nadto do numeru niedzielnego dodawanym będzie arkusz **dodatku literackiego**, zawierający artykuły treści beletrystycznej i naukowej, nowele, poezje, oraz dłuższą powieść w odcinku, pióra pierwszorzędnych pisarzy polskich i obcych.

Pomimo znacznego podwyższenia kosztów takiego wydawnictwa (P. T. prenumeratorowie otrzymają w roku o **65 numerów więcej**), **nie podwyższa się ceny prenumeraty**, która wynosi we Lwowie: miesięcznie zł. **1·50**, kwartalnie zł. **4·50**.

Na prowincji zaś z przesyłką miesięcznie **2** zł., kwartalnie **6** zł.

Za doręczanie we Lwowie Dziennika do domu dopłaca się miesięcznie 20 ct., kwartalnie 60 ct.

Ekspedycja została w ten sposób urządzoną, że Dziennik będzie doręczany do domu już o godzinie **8** rano.

Pojedyncze numera sprzedawane będą w administracji i w składach tytoniu (trafikach)

po 6 ct.

Zawarliśmy też ugodę z wydawcą **„BLUSZCZU"** najlepszego pisma polskiego literackiego dla kobiet, z dodatkiem mód, wzorów, haftów, krojów i t. d. wychodzącego raz na tydzień z każdorazowem dodaniem arkusza powieści, mocą której możemy doręczać naszym P. T. Prenumeratorom

BLUSZCZ

za dopłatą do prenumeraty

we Lwowie	miesięcznie	**50** ct.
	kwartalnie **1** zł.	**50** ct.
na prowincji	miesięcznie	**80** ct.
	kwartalnie **2** zł.	**40** ct.

Wydawnictwo „Dziennika Polskiego".

Lwów 27. grudnia.

Pobożnie i wesoło obchodził świat katolicki najpiękniejsze swe święto, święto narodzenia Zbawiciela, który krwią swoją ludzkość odkupił.... Wszędzie, gdzie nie zamarło uczucie religijne, gdzie nie wygasło poszanowanie tradycji ojców, zaległa cisza świąteczna, przerywana tylko tu i owdzie okrzykami radości, bo święto Bożego Narodzenia jest dla nas katolików świętem radości.

Jedna tylko polityka zdawała się zupełnie ignorować święta, tylko jej jednej zdaje się ani cisza świąteczna, ani ogólny nastrój świąteczny nie dotykają. Polityka nie świątkuje.

Wiadomości, jakie odebraliśmy od czasu, kiedyśmy się po raz ostatni rozmówili z czytelnikami, w niczem się nie przyczyniły do rozjaśnienia ponurego i zachmurzonego widokręgu politycznego— owszem sytuacja polityczna zdaje nam się w chwili obecnej bardziej naprężoną, aniżeli kiedykolwiek. Burza, jaka grozi Europie od Wschodu, wisi jeszcze nad naszemi głowami i nikt nie jest w stanie uspokoić nas, że burza przeciągnie tylko spokojnie na horyzoncie politycznym, a nie zerwie się z szaloną wściekłością, niszcząc i pustosząc wszystko!

Sprawa bułgarska, będąca dotychczas tlejącem jeszcze zarzewiem, może się każdej chwili stać iskrą, która wznieci pożar wojenny. Zamiast zbliżyć, się oddaliła się znów o krok jeden do rozwiązania, jeśli pod rozwiązaniem chcemy koniecznie rozumieć pokojowe *a tout priz* rozwiązanie sprawy. Trójka bułgarska pojechała do Darmstadtu. Wiadomość ta mieści w sobie tyle materjału palnego, że dyplomacja europejska, a w pierwszym rzędzie berlińska, bardzo wiele będzie miała do roboty, jeśli szczerze pragnie utrzymania pokoju. Rozdrażnienie umysłowe cara do najwyższego dochodzi stopnia. Chętnie dalibyśmy wiarę zapewnieniom oficjalnych pism niemieckich, że car ani nie zastrzelił ani nie policzkował nawet niemieckiego reprezentanta wojskowego na swoim dworze — ale zaprzeczenia ich są tak nieśmiałe i tak naiwne, że trzeba wielkiej łatwowierności, a przynajmniej pobłażliwości, aby wziąć je na serjo.

W obec takiego stanu umysłowego ustają naturalnie wszelkie rachuby i usiłowania dyplomatyczne. Misterne, głęboko obmyślane kombinacje mężów stanu mogą być w jednej chwili w niwecz obrócone jednem pociągnięciem pióra ukoronowanego samodzierżcy Wszechrosji. Pokój Europy zawisł więc w tej chwili od humoru cara, li od jego woli i jego postanowienia zależy wojna i pokój. Nie umiemy powiedzieć, czy sędziwy marszałek wojsk niemieckich to właśnie miał na myśli w chwili, gdy wstąpił w szranki na arenie parlamentarnej, aby zapewnić Niemców, że niewielkim jest czas, dzielący nas od wojny i wymusić od nich powiększenie sił zbrojnych Niemiec. Zaznaczyliśmy już, że nie przykładamy zbyt wielkiej wagi do „parlamentarnego" brzęczenia szabli jeneralskiej. Powtarza się ono regularnie, gdy chodzi o powiększenie etatu wojskowego. Moltkego musimy jednak z reguły tej wyłączyć. Powaga jego zbyt jest wielką, by jej chciał w ten sposób nadużywać. Jeśli Moltke mówił, wówczas wierzymy, że ***periculum in mora.***

Jeszcze jedna wiadomość, którą nam przyniosły święta Bożego Narodzenia, bynajmniej nie jest w stanie przyczynić się do pokojowego świątecznego usposobienia.

Z Paryża rozchodzi się wieść, że między Niemcami a Rosją doszło do zupełnego porozumienia w sprawie bułgarskiej. W kompanji tej cichym wspólnikiem jest Francja. Rosja otrzymała zupełnie wolną rękę w Bułgarji. Kto zna przebieg dotychczasowy sprawy bułgarskiej, łatwo pojmie, ile niebezpieczeństwa mieści się w tej lapidarnej wiadomości. Jasną jest, co znaczy wolna ręka Rosji w Bułgarji. Jeśli sobie uprzytomnimy oświadczenie Tiszy w Sejmie węgierskim i Kalnoky'ego w Delegacjach wspólnych, a zwłaszcza ich kategoryczne zapewnienia, że Austrja nie ścierpi jednostronnego postępowania Rosji w Bułgarji, wówczas pojmiemy, że sytuacja polityczna daleką jest od usposobienia pokojowego i że to co się dzieje w Europie, w rażącej pozostaje sprzeczności ze świętem Zbawiciela!

Przed kilku laty zajmował się oddział rachunkowy Wydziału krajowego poszukiwaniem za fundacjami stypendyjnemi, które dotychczas nie weszły w życie. Owoż sprawdzono, że Rząd rosyjski nie zwrócił dotychczas przyznanych już, a należących się napewno krajowi funduszów stypendyjnych w sumie około 300.000 zł. Zdaje nam się, że Sejm krajowy powinienby upomnieć się o te fundusze, których odebranie niej natrafiłoby prawdopodobnie na wielkie trudności.

Podczas gdy pisma centralistyczne wychwalają strejk Niemców czeskich jako wyskok mądrości politycznej i spodziewają się po tej demonstracji wielkich rezultatów, organa rządowe zachowują się zupełnie obojętnie dodając, że jest to spór pomiędzy Słowianami a Niemcami, który zresztą nikogo. a tem mniej Rząd obchodzić może. Organa czeskie oburzają się słusznie na to dziwaczne zapatrywaniem, które najlepiej ***Pester Lloyd*** zcharakteryzował. Oto co pisze organ stronnictwa rządowego na Węgrzech: „Następstwa tego, niestety, dokonanego już błędu, okażą się aż nazbyt rychło w całej swej doniosłości. Oto już teraz wyraża się wiedeński organ „nieprzejednanych" w tym tonie, jak gdyby sam jeden mógł obecnie dyktować warunki pokoju..." „Stronnictwo Knotza wznosi się po nad podejrzenie, jakoby ono mogło życzyć sobie ugody z nieniemieckiemi narodowościami; nie pragnie ono również panowania w Parlamencie, ani też jakiegokolwiek polepszenia stosunków — owszem im gorzej przedstawiają się takowe, tem większe są widoki irredentyzmu. Czy podobnie dzieje się także wśród stronnictwa niemiecko-austrjackiego? Bez wątpienia nie! Zniszczywszy teraz własną ręką wiarę w uzdolnienie swoje do rządów i zamknąwszy sobie wszystkie drogi, wiodące do parlamentarnego panowania, znajdzie ono nader małe wynagrodzenie za to w aprobacie tych warstw ludności, które p. Knotza w pierwszym rzędzie na tarczy wywyższają..." „Wyłożywszy w ten sposób przyjaciołom naszym z austrjackiego stronnictwa wiernokonstytucyjnego, z całą otwartością nasze zapatrywania na ostatnią ich akcję, uważalibyśmy teraz za gruby nasz błąd, gdybyśmy przed JE. p. prezydentem ministrów, hr. Taaffe, zataić usiłowali, iż zachowanie się jego w obec całej tej afery jest dla nas wprost niezrozumiałem. W chwili, gdy Niemcy ustępują z Sejmu czeskiego oznajmia Rząd przez swoje organa wiedeńskie, że jest to sprawa pomiędzy Niemcami i Słowianami, a gabinetu wcale ona nie obchodzi. W obec tego chcielibyśmy teraz zapytać: gdzie przez miłego Boga, znajduje się dziś w Austrji choćby jeden punkt, który hr. Taaffego obchodzi — skoro w obec takiego zajścia pozostaje on obojętnym? Niemcy porzucają Sejm a Rząd trwa w roli widza — być zatem może, że zupełnego spokoju swojego nie utraci on nawet wówczas, gdy ci Niemcy dadzą porwać się do fatalnego postanowienia i Radę państwa także porzucą. Czy nie wygląda to tak, jak gdyby jakiś budowniczy, widząc swój dom nowy nad głowami lokatorów się rozpadający, twierdził, iż jest to historja, którą ci ludzie załatwić mają ze spróchniałem wiązaniem belkowem — jego zaś wcale to nie obchodzi?"

Dziwny swój artykuł, tchnący — jak widzimy — gorącą sympatją dla przedlitawskich centralistów, a nienawiścią do Słowian i z tej strony Litawy — kończy ***Pest. Lloyd*** w sposób jeszcze dziwniejszy, bo już poniekąd pogróżką, skierowaną przeciw gabinetowi hr. Taaffego. Pod lojalnym pozorem troski o dobro całej monarchji twierdzi półurzędowy publicysta węgierski, że dla Węgier nie może być bynajmniej tak obojętną secesja Niemców z Sejmu czeskiego, jak to zdaje się być dla Rządu wiedeńskiego; że Węgrzy nie mogą patrzeć się spokojnie, jak dzisiejsza większość Rady państwa pod egidą ministra skarbu kompromituje (?) ugodę z Węgrami i nieobliczalnemi pomysłami swojemi drwi formalnie z uchwał węgierskiej Reprezentacji. Ten ostatni ustęp zdaje się wyjaśniać motywa szczególniejszego zaopiekowania się ***Pest. Llyoda*** austryjackimi centralistami. Oto — jak szydło z worka — wyłazi tu poprostu gniew wielkich nafciarzy węgierskich, którzy skutkiem wiadomego przebiegu sprawy cła naftowego w austr. Radzie państwa, obawiają się, że olbrzymie ich zyski dotychczasowe z uprzywilejowanego przemytnictwa będą co najmniej przepołowione. ***Inde ira..***

Zalesienia.

Od czasu ułożenia pierwszego programu i oznaczenia terminu ukończenia robót około zalesienia lotnych piasków i nieużytków w okręgach Niskim, Tarnobrzeskim i Jarosławsko-Cieszanowskim, wciągnięto nowe miejscowości do zalesienia częścią wskutek próśb i dobrowolnego oddania przez włościan lichych lub na lotne piaski przekształcających się pastwisk, po części zaś wskutek orzeczeń komisyj, przeznaczających do koniecznego zalesienia dalsze nieużytki i lotne piaski.

Przybyłe nowe grunta i konieczność uzupełnienia już ustalonych, ale z różnych przyczyn częściowo zniszczonych, ale niezupełnie udałych kultur, wymagają odpowiedniego przedłużenia terminu ukończenia tych robót.

Wedle wykazów radcy lasowego Lettnera, zestawionych przy pomocy czterech leśników, którym powierzono zalesienie lotnych piasków i nieużytków, ustalono i zalesiono w okręgu **Niskim** lotne piaski i nieużytki na przestrzeni 1301 morgów; jeszcze nie zalesiono, ale po największej części już ustalono 1408 m., razem 2709 morgów.

Wydatek potrzebny na zalesienie już ustalonych lotnych piasków obliczono na 4160 złr., który w ciągu 7 lat, bo na tyle lat rozłożyć trzeba roboty (gdyż więcej jak 200 morgów rocznie nie da się zalesić), pokryć trzeba.

W okręgu Tarnobrzeskim wynosi przestrzeń już ustalonych i zalesionych lotnych piasków i nieużytków 494 morgów; jeszcze nie zalesionych, ale już ustalonych 618 m., razem 1112 morgów.

Do zupełnego ukończenia zalesienia i ustalenia potrzebny jeszcze wydatek w kwocie 2372 złr., rozłożony na przeciąg czterech lat.

W okręgu Jarosławsko-Cieszanowskim zajmują ustalone już i zalesione piaski przestrzeń 369 morg., pozostaje do zalesienia 542 morg.; razem 911 morgów.

Do zupełnego ukończenia rozpoczętych robót potrzeba nakładu w kwocie 1002 złr., nadto potrzeba na zalesienie wydmisk i nieużytków, położonych w gminach Cieszanowie i Żukowie, mieszczących około 134 morg., nakładu w kwocie 384 złr. Rozkład robót w tym okręgu obliczono również na 4 lata.

W okręgu Jaworowsko-Mościskim ustalone i zalesione piaski zajmują obszar 463 morg., do ustalenia i zalesienia pozostaje 750 morg., razem 1213 morg.

Nakład potrzebny na zalesienie obliczony na 2520 złr., rozdzielony na przeciąg 4 lat.

Zestawiając cyfry powyżej podane, otrzymamy następujące wyniki:

Cała przestrzeń lotnego piasku i nieużytków w tych czterech okręgach wynosi 6079 morg., z tej przestrzeni zalesiono 2627 m.; pozostaje do zalesienia 3452 m. — kosztem 10.438 złr., rozłożonym na lat cztery (przeciętnie).

We wspomnionych pierwszych trzech okręgach ustalono w ciągu dziesięcioletniej żmudnej pracy 255 wydmisk. Wszystkie te miejsca rozrzucone są na obszarze około 50 mil kwadratowych, a należą do 88 gmin katastralnych. W ostatnim zaś okręgu (Jaworów-Mościska) ustalono 1213 wydmisk na obszarze 16 mil kw., przynależących do 14 gmin katastralnych. (*Czas*)

Bank ziemski w Poznaniu.

Wiadomo już czytelnikom naszym, że "Bank ziemski zapisanym został do rejestru handlowego i że statuta jego zatwierdzone przez Sąd już są wydrukowane.

Zadaniem Banku tego według statutów jest:

1. pośredniczenie w zaciąganiu pożyczek;
2. regulowanie hipotek;
3. pośredniczenie w nabywaniu, zadzierżawianiu i parcelowaniu ziemi;
4. nabywanie, sprzedawanie, wydzierżawianie lub parcelowanie.

Kapitał zakładowy obecnie wynosi 50 tysięcy marek, według statutów może być podwyższonym na razie tylko do 10 miljonów marek.

O ile nam jednak wiadomo ma być kapitał ten przez pierwsze walne zebranie podwyższonym na razie tylko do 3 miljonów marek.

Akcjonarjusze Banku odpowiadają za interesa i czynności jego tylko akcjami swemi, a zatem niczem więcej.

Czynność Banku nie może być wcześniej rozpoczętą na dobre, zanim walne zebranie dla podwyższenia kapitału zakładowego zwołanem nie będzie. Do zwołania tego jeszcze upłynie jakiś czas, pomiędzy pierwszem bowiem ogłoszeniem a terminem walnego zebrania musi upłynąć czas dwutygodniowy.

Wraz z ogłoszeniem o zapisaniu Banku do rejestru handlowego oraz wezwaniu na walne zebranie, Bank ogłosi prospekt a w nim bliżej wyjaśni przyszłe czynności Banku, jak nie mniej ureguluje i sprawę bratniej ofiary.

Z dworu carów.

W sprawie „sensacyjnej wiadomości", dotyczącej zamachu cara na niemieckiego pełnomocnika wojskowego, podpułkownika Villaume, tak piszą gazety berlińskie:

„Pogłoski o zamachu cara na niemieckiego pełnomocnika wojskowego w Petersburgu utrzymują się. Sama prasa półurzędowa jest temu winna, gdyż zamiast krótko a węzłowato zaręczyć, że podpułkownik Villaume jest zdrów i czerstwy, pisze ona niejasne ogólniki, mówiąc, że jej o tej sprawie nic nie jest wiadomem. Gazeta ***Post*** n. p. pisze, jak następuje: „Ponieważ pogłoska o tym zamachu dziś jeszcze stanowczo obiega po mieście, przeto oświadczamy, że dotychczas nic takiego nie nadeszło, coby tę pogłoskę uzasadnić mogło".

Tymczasem ***Postdamer Nachrichten***, które pierwsze tę wiadomość w świat puściły, zaręczają ponownie, że pogłoska ta jest niezbitą, i że „żadna gazeta jej zaprzeczyć nie może".

„Szczególną jest rzeczą — pisze jedna z gazet berlińskich — że pojawienie się tej wieści zeszło się z wyjazdem ambasadora niemieckiego z Petersburga. Nadto uderzyło to bardzo, że na początku bieżącego tygodnia dość długą wizytę oddał minister wojny w tutejszej ambasadzie rosyjskiej".

* * *

Do ***Czasu*** dochodzi wiadomość, za którą jednak nie ręczy, iż car Aleksander, przyjmując w tych dniach jakąś deputację, czynnie po kolei znieważył jej członków.

* * *

Z Berlina otrzymał ***Pest. Lloyd*** następujące szczegóły o stanie umysłowym cara Aleksandra III. „Niezmierne sensacyjne wiadomości przyszły tu z Wiednia o carze rosyjskim, które pomimo romantycznej swej powłoki, wywarły jednak nawet

---

Kolano Janka.

Z włoskiego

przez

Emrico Castelnuowo

Ani ja Adeli ani Adela nie była mi w stanie uczynić żadnego poważnego zarzutu, a przecież nie lubiliśmy się wzajemnie, pożycie nasze było obojętne, chłodne, trudne do zniesienia.

Być może, bo nie chcę dopuścić się niesprawiedliwości, ja jej tylko znieść niemogłem.

Adela była tak flegmatyczną, że nawet nie podobna przypuszczać, aby odczuwała jaką szlachetną antypatję. W obec moich przyjaciół nazywem ją „r o z l a z ł ą," nie dlatego, ażeby była zbyt delikatną ale z tej dynie przyczyny, że jak tylko otwierała usta lub czyniła jaki ruch, zdarzało się, że się obawia, aby czego nie stłukła.

Przypuszczenie, że byłem młodzieńcem nieco lekkomyślnym, że ożeniłem się być może bez zastanowienia się i dla tego obecnie stan małżeński wydawał mi się ciężką ofiarą. W moim wieku, z mojemi widokami, z tytułem doktora matematyki, z dostatniem utrzymaniem, przy zupełnej niezależności, rodzice bowiem dawno już mię odumarli, odegrałbym inną rolę w świecie, gdyby nie dozgonna towarzyszka, która nie zdradzała wcale idealnego usposobienia.

Pomyślcie tylko, że podczas naszych miodowych miesięcy, kiedy czytałem jej moje poezje, ani razu nie uniosła się zachwytem, nie wydała ani jednego wykrzyku podziwu! Być może, że coś innego stanowiło powód mojej do niej antypatj. Jakkolwiek głoszą: *Cherchez la femme*, ja odpowiem: W próżności mężczyzny należy odszukiwać [illegible]j przyczyny! Próżność ta często jest pierw[illegible] początkiem miłości lub nienawiści, a to stosownie do tego, jak jej pochlebiamy lub ją obrażamy.

Jednem słowem, tak rozmazanego, jak nasze gospodarstwo domowe, trudno byłoby odnaleść. Gdyśmy się znaleźli razem, ziewaliśmy straszliwie, jakby to było jedyną naszą przyjemnością.

Urodzenie się Janka nie wiele zmieniło tak miłe pożycie, przeciwnie Adela poświęcała się wyłącznie dla dziecku, tak że bardzo rzadko widywliśmy się ze sobą. Przyznaję, że była matką nader troskliwą, nieustannie to ubierała, to rozbierała swego syna i zmieniała mu bieliznę, kołysała na kolanach, często wydawało mi się, jakby to była lalka, z którą się bawi. Żywiłem dla dziecka prawdziwie ojcowskie uczucie i jako mąż zachwycałem się igraszkami matki z dzieckiem. Wielkie ofiary, wielkie cnoty rozumiałem doskonale i byłem do nich skłonny, ale wiek nasz tak prozaiczy!

Tymczasem Janek był zdrów i rósł jakby w oczach; prawdziwy pączek róży, zachwycający nawet mnie, tak już poważnego męża. Nie zwracałem jednak wiele na niego uwagi, gdyż ten rozkoszny dzieciak stanowił część mego zwichniętego życia! I on też równie niezbyt się mną zajmował, mając na ustach nieustannie wyraz: Mama! I właśnie o Janka posprzeczałem się raz z Adelą; przyszło do tego nieznacznie, jak to mówią, od słowa do słowa.

— Miłe bardzo prowadzimy życie — rzekła Adela.

— Tak, dla tego, że każde idzie swoją drogą, — odpowiedziałem.

— Co do mnie, — zaczęła na nowo...

Skorzystałem z okoliczności i zwierzyłem się jej z zamiarem rozwodu. Pobladła nieco, kiedy dowiedziała się wreszcie, że już wszystko urządziłem w tajemnicy, i że ona Janka zatrzyma przy sobie aż do dwunastego roku życia, a do mnie przysyłać go będzie w ciągu pół roku tylko na dwa tygodnie, odpowiedziała bardzo cicho, że byłoby to dla mnie daleko lepiej.

Natychmiast dodałem: Dla nas obojga. Napiszemy do twego ojca ażeby cię zabrał.

— Sama napiszę do niego jutro.

— Nie trzeba mu mówić o wszystkiem.

— Zapewne; bo byłoby mu to nieprzyjemnie.

— Znajdziemy pozór. Twoje zdrowie, konieczność zmiany powietrza, to i dla Janka będzie z korzyścią...

— O Janek jest tak zdrów i tak wesoły, że nie można nic żądać więcej.

— Przynajmniej tak będą mówili, ale kiedy już będziesz na miejscu, to się cała rzecz załatwi pomyślnie.

Nie odzywała się wcale podzielając najniezawodniej moje zdanie. Nadzwyczaj ucieszony opuściłem pokój. Byłem więc na drodze odzyskania mojej wolności i postanowiłem użyć jej jak najlepiej. Tylko nie mogłem się powtórnie ożenić; ograniczenie takie nie było dla mnie zbyt przykre. Chodziło mi jedynie o to, abym był wolnym. Obecność Adeli, chociaż prócz tego nie odznaczała się wcale pięknością, osłabiała moje nerwy i pozbawiała przytomności ducha. Była to jedyna moja przykrość!

Moi przyjaciele, powiększej części ludzie młodzi i wolni, winszowali mi tak stanowczego załatwienia sprawy.

— Jeżeli się zgodzić nie można, najstosowniej rozejść się — zauważył doktór filozofji, który w naszem kółku uchodził za Solona; podobnież zawyrokowali i inni.

Najstarszy z nas miał lat 23, ja tylko miałem lat 27. Gdybym się nie był ożenił w 23 roku, tobym nawet i studjów nie skończył.

— W tej epoce życia, nie jesteśmy odpowiedzialni za nasze postępki—odezwał się nasz Solon. I wypróżniliśmy butelkę szampana za pomyślność przyszłych moich tryumfów literackich. Czyliż można było wątpić o tem. Ja przynajmniej wcale nie wątpiłem.

Późno w nocy powróciłem do domu, gdzie na wielkie moje zdziwienie, ujrzałem wybiegającą naprzeciwko mnie małżonkę.

— Janek upadł — rzekła — i skaleczył kolano.

— Upadł? Jak? Ach Boże z temi dziećmi. Trzeba było lepiej go doglądać.

— Nikt temu nie winien — odpowiedziała odważnie i ze spokojem. Zaraz przywołałam lekarza.

— Dla takiej drobnostki. Trzeba było przyłożyć arniki, to dosyć.

— Przeciwnie. Lekarz nogę obandażował i przyjdzie jutro.

— Ach ci lekarze... zawsze przesadzają. Dla czego nie śpisz jeszcze?

— Bo biedne dziecko jest ciągle niespokojne. Słuchaj, jak krzyczy. Pójdę tam, czy chcesz je zobaczyć?

— Teraz nie; byłoby to nawet zbyteczne. Przyjdę rano.

Wszedłszy zaś do mojego pokoju, znajdującego się na drugim końcu, zastanawiałem się nad tem, jak to kobiety robią z muchy słonia, a lekarze jeszcze dolewają oliwy do ognia. Wszystko dla tego, żeby wywołać zdziwienie. O, ten świat zaludniony samemi egoistami!

Wyciągnąłem się wygodnie i natychmiast usnąłem, a to z powodu trzech rzeczy: naprzód że Janek tak dobrze jak nic sobie nie zrobił, powtóre, że Adela naumyślnie przesadza, aby mi sprawić przykrość; po trzecie, że w całym domu ja tylko mam rozum i wiem co czynię.

Nazajutrz wstawszy dość późno, poszedłem do Janka, przy którym moja żona całą noc przesiedziała. Skarżył się bardzo, miał twarz zaognioną i trochę gorączki.

Lekarz zrewidował nogę, która była spuchnięta aż do kolana i zaordynował przystawienie pijawek.

— Czy złamana? — zapytałem.

— Nie...

— Jeżeli nie złamana...—zacząłem.

— Bywają uszkodzenia — przerwał mi lekarz— niebezpieczniejsze niż samo złamanie.

— Wszyscy lekarze—pomyślałem—mają zwyczaj przedstawiania rzeczy w okropnych rozmiarach.

Wszakże w tym stanie i położeniu nie podobna prosić mojego teścia o zabranie córki.

Zdrowie Janka nie polepszało się. Noga ciągle była spuchnięta i nie mógł, bez straszliwego bolu, poruszać nią nawet. Dla biednego malca, przyzwyczajonego do biegania i do skakania przez dzień cały, było trudnem do wytrzymania leżeć ciągle w łóżku lub na sofie. W ciągu kilku dni stracił zupełnie rumieńce a jasne oczęta zasunęła jakaś mgła. Adela nie oddalała się od jego łóżka; i czyniła co mogła, aby go rozweselić, a nawet ile razy tylko wychodziłem z domu, mówiła:

— Przynieś też Jankowi jaką nową zabawkę.

Mówiła to tak naturalnie, jakby było mojem obowiązkiem nieustannie przebiegać składy zabawek dziecinnych i jakbyśmy nigdy nie mieli się ze sobą rozstać. Cóż miałem robić? Kupiłem zabawkę wystawiając się na pośmiewisko moich towarzyszy. Moje zatem oswobodzenie trzeba będzie odłożyć aż do chwili wyzdrowienia Janka.

Coś się to wszystko za długo ciągnie. Lekarz zażądał narady i zmuszeni byliśmy sprowadzić z okolicy jednego z najpierwszych chirurgów. Po długich medytacjach oświadczył, że chłopiec ma kompleksję limfatyczną, i że napuchnięcie nogi będzie wymagało bardzo długiej kuracji.

Odtąd nogę biednego chłopca męczono w rozmaity sposób... plastrami, środkami drastycznemi, nacięciami, wstrzykiwaniami.

Widok ten przechodził moje siły, tak, że kiedy lekarz przychodził, ja wychodziłem, aby zaczerpnąć nieco powietrza. Moja jednak żona przy szczęśliwem usposobieniu i flegmatycznym temperamencie, była obecną i przytomną każdej próbie lekarskiej a nawet przytrzymywała chłopca nogę, jednem słowem była wzorem dozorczyni chorych, jakby zrodziła się do tego tak przykrego powołania. Skoro w nadmiarze bolu skarżyłem się na cierpienia biednego chłopięcia, mówiła z uśmiechem:

— Nie podobna oprzeć się woli Boskiej!

Zresztą nic tyle zastanawiał mnie jej chłodny spokój, ile zdumiewała jej fizyczna siła. Sądząc z powierzchowności zdawała się być nadzwyczaj wątłą, a przecież musiała mieć stalowe chyba muskuły, że mimo bezsennie spędzanych nocy, mimo zupełnego braku świeżego powietrza dotąd się nie rozchorowała. Ja, co większą część dnia przepędzałem po za domem, byłem więcej godny pożałowania. Moja żona zatem nie posiadała nerwów.

Cztery tygodnie upłynęło od chwili jak Janek skaleczył kolano. Obaj lekarze na moje pytania odpowiadali ociągając się. Spodziewali się, że choroba przyjmie pomyślny kierunek, tymczasem wlekło się to jakoś a rana na kolanie stawała się coraz trudniejszą do zagojenia. I trzeba nieszczęścia, żeby to nas spotkało! Poważnie i z chłodnym spokojem oświadczyła Adela życzenie sprowadzenia trzeciego lekarza. Tym razem zwróciliśmy się do znakomitego i słynnego chirurga, mieszkającego w drugiem mieście, który za każde prawie słowo kazał sobie sypać złotem.

Całą godzinę badał on chorego, niemiłosiernie posługując się sondą. Biedne dziecko nawet kamień rozczuliłoby mogło. Potrzykroć zlany zimnym potem wychodziłem z pokoju. Tymczasem moja żona z zaciętemi ustami, suchem okiem trzymała [illegible] biednego męczennika, nieporuszając się, nie mówiwszy ani jednego wy[illegible].

Potem nastąpiło znowu ogólne obejrzenie, którego rezultat wypadł jakoś więcej pocieszająco. Uznano [illegible]mpleksję Janka za nadzwyczaj silną,

w najpoważniejszych sferach politycznych Berlina wielkie wrażenie. Od dłuższego już bowiem czasu, a zwłaszcza od ostatniego polowania dworskiego, w którem uczestniczyli jako goście cesarza Wilhelma: W. ks. Włodzimierz i ks. Luitpold bawarski, zajmuje się tutejszy najwyższy świat polityczny sprawozdaniami o znacznem przeobrażeniu, dokonanem w całem jestestwie cara. Pomijając nawet fakta czy car Aleksander, którego kula położyła trupem młodego hr. Reuterna, w napadzie szaleństwa podniósł także rękę na swoją małżonkę, jest rzeczą niezbitą, iż wszechwładca Rosji znajduje się w takim stanie ducha, który najzupełniej tłumaczy, że podczas ostatniej bytności W. ks. Włodzimierza w Berlinie, stosunki panujące obecnie na dworze petersburskim były przedmiotem zarówno poważnej jak nader poufnej wymiany zdań pomiędzy cesarzem Wilhelmem i dostojnym gościem jego z nad Newy. Owóż uchodzi to za fakt pozytywny, że car Aleksander szuka groźnego widma nihilizmu od dłuższego już czasu nie wśród warstw swojego ludu, lecz wyłącznie na dworze swoim, w łonie swej licznej rodziny. Niezliczone razy dowiódł on już, że zwykłego morderstwa ze strony ludu bynajmniej się nie obawia i nie oczekuje, natomiast cała jego osoba w każdem zetknięciu się z najbliższem otoczeniem zdradza wyraźną obawę przed zamachem stanu knutym w łonie tego otoczenia. To też uzrodziła się w nim taka nieufność, że z wyjątkiem żony i dzieci, zresztą w każdym swoim krewnym upatruje przeciwnika politycznego".

Wypadki na Wschodzie.

Proces przeciw spiskowcom z 23. i 24. listopada br., a mianowicie przeciw tym uczniom i profesorom sofijskiej szkoły kadeckiej, którzy w interesie Rosji dążyli do wywrotu obecnej Rejencji, rozpoczął się przed Sądem wojennym w Sofji w dzień 22. bm. W sali przepełnionej publicznością i oficerami rozmaitych stopni, usiadło na ławie oskarżonych czterech spiskowców: komendant szkoły Tepaviczarow, kap. Makedoński i dwóch junkrów. Trzeci oskarżony junkier nie stanął z powodu obłożnej choroby. Przewodniczącym Sądu wojennego jest major Panicza, oskarżenie wnosi kap. Agura. Przed odczytaniem aktu oskarżenia zaprzysiężono na żądanie obrońców, 35 zacytowanych świadków, poczem prokurator odczytał swój referat i przystąpiono do przesłuchania obwinionych. Wszyscy zaprzeczyli, jakoby byli winnymi. Do 24. bm. przesłuchano więcej jak połowę świadków, którzy wszyscy zeznali na niekorzyść podsądnych. O rezultacie procesu, który zakończy się prawdopodobnie zasądzeniem spiskowców, doniesiemy po zapadnięciu wyroku.

* * *

Z Sofji donoszą do *Wiener Allg. Ztg.*: Kilku tutejszych notablów udało się do Bukaresztu celem dalszego traktowania o pożyczkę państwową u tamtejszych bankierów.

* * *

Berlińska *Post* pisze:

„Wiadomość, jakoby niemiecki Rząd odniósł się do Rządu austrjackiego celem wspólnej akcji w sprawie bułgarskiej, jest nieprawdziwa: Rząd niemiecki nie czyni w Wiedniu żadnych przedstawień co do Bułgarji o którą się zresztą, jako leżącą po za sferą interesów niemieckich, zupełnie nie troszczy.

* * *

Stoiłów zapewnił korespondenta *Kreuz Ztg.*, że ks. Herbert Bismark znalazł się bardzo objektywnie. Kandydatura Koburga nie była inspirowana przez Kalnokyego, owszem ten ostatni kilkakrotnie dał poznać deputacji, że obecnie nie może mieć na myśli jakiegokolwiek kandydata.

* * *

Artykuł *Morning Post* dostarcza jeszcze ciągle tematu petersburskim dziennikom. Grożą one, że Rosja potrafi uchronić (?) Turcję od angielskich korsarzy, a nie będzie się też cofać przed wyzyskaniem na swą korzyść stosunków panujących w angielskich kolonjach.

* * *

Przeciw - deputacja bułgarska z metropolitą Klementem i Cankowem na czele przybyła do Odesy, zkąd uda się do Gatczyny.

* * *

Sąd wojenny w Sofji skazał uczestników śliwnickiego spisku kapitana Belowa i poruczników [illegible] Toporowa, Donczewa na karę dożywotniego więzienia, żandarma Chrystowa na czteroletnie, sześciu zaś niższych obwinionych na trzyletnie więzienie.

* * *

Idea konfederacji państw bałkańskich odzywa się w prasie bułgarskiej głośniej niż w latach ubiegłych, ale tym razem półurzędowe dzienniki bułgarskie korzystając z okazji przywrócenia przyjaznych z Serbią stosunków, starają się pobudzić umysły na Bałkanie do sprzymierzenia się wszystkich państw półwyspu.

Zdaniem mężów, stojących teraz u steru rządu, stosunek taki zawiązałby się z łatwością, bo polegałby na wzajemnem do siebie zaufaniu, na pewnych, realnych, a zobopólnych interesach, a odmiennym byłby od tych stosunków, jakie towarzyszyły na początku roku bieżącego zawarciu pokoju pomiędzy Bułgarją a Serbią.

Słowa, jakiemi król Serbji przemówił do deputacji bułgarskiej, opiewały przecież, że: „sprawa bułgarska dla plemion półwyspu bałkańskiego jest wspólną", i one to służą za punkt wyjścia powyższej idei.

Bułgarski dziennik urzędowy *Swoboda* do słów króla dodaje następujący komentarz: „Z Serbją nie wiążą nas traktaty pisane, ale za to interesa materjalne. Wszelkie polityczne ujarzmienie naszego kraju jest równocześnie i Serbji ujarzmieniem, a każda klęska Serbji na polu narodowo-ekonomicznem jest także klęską dla nas. Z tego to bogatego, nie wysychającego, a zawsze świeżego źródła Rządy i reprezentanci obu tych państw sąsiednich czerpać mogą siłę i energję do utrzymania wzajemnych, braterskich stosunków."

Na innem miejscu pisze ten sam organ na temat powyższy, że:

„Kwestji konfederacji ludów bałkańskich nie wymyślił książę Aleksander. Kwestja ta istniała już przed urodzeniem księcia, a w roku 1848 stanowiła główny paragraf programu, który ułożył Kosuth. Książę bronił goraco interesów naszego narodu i pielęgnował myśl bałkańskiego przymierza. Bułgarzy więc zapominając teraz o owej idei, zgrzeszyliby przeciwko własnym swoim interesom."

Ludność Górnego Szlązka.

W końcu zeszłego miesiąca ukazało się oficjalne zestawienie rezultatów popisu ludności państwa niemieckiego. Z danych tych podajemy co najważniejsze, a Szlązka się tyczy. Na dniu 1. grudnia 1885 r. liczył Szlązk 4,112,219 mieszkańców, a mianowicie 2,156,578 katolików i 1,867,002 ewangelików, 51,481 żydów i 7048 „także chrześcian," jak się w spisie wyrażono.

W obwodzie rejencji opolskiej, czyli górnoszlązkiej było w dniu popisu 1,497,593 mieszkańców (w wrocławskiej 1,579,248, w lignickiej 1,035,376). W obwodzie rejencji górnoszlązkiej znajduje się 9 miast, liczących więcej niż 10 tysięcy mieszkańców, a mianowicie: Królewska Huta 32,072, Bytom 26,484, Nysa 21,837, Racibórz 19,524, Gliwice 17,660, Prudnik 16,093, Opole 15,975, Katowice 14,200, Głubszyce 12,239.

Niżej 10 tysięcy, a wyżej pięciu tysięcy mieszkańców liczy na Górnym Szlązku pięć miast, a mianowicie: Góry Tarnowskie (Tarnowitz) 8618, Mysłowice 8322, Kluczbork 6578, Koźle 5461 i Głogowek 5018.

Z wiejskich, względnie hutniczych osad liczy Zabrze 26,000, Siemianowice z Laurahutą 14,000, Szopienice 9000, Chropaczów 8000, Świętochłowice, Niemieckie Piekary i Ruda po 7000, Biskupice i Borsigwerk, Orzegów, Górny Hajduk i Boguszyce po 6000, Miechowice, Huta Antoniny po 5000 mieszkańców. Od przedostatniego liczenia (1880 r.) wzrosła ludność Szlązka o 114,294 dusz.

KRONIKA.

Lwów dnia 27 grudnia.

Wiadomości z dworu. Arc. Eugeniusz ukończył 23. bm. nowicjat swój w niemieckim Zakonie rycerskim i przy tej okazji otrzymał dnia tego w kościele tego Zakonu, w obecności W. mistrza arc. Wilhelma i wielu członków Zakonu św. komunję.

Wiadomości osobiste. Na audjencji u cesarza w d. 23. bm. był między innymi kapelan wojskowy ks. Lityński. — P. Kazimierz Kantak, poseł wielkopolski, zachorował niebezpiecznie w skutek zaziębienia.

Nekrologja. Rudolf Langner, obywatel m. Lwowa, zmarł tu 26. bm. w 68 roku życia. — Kornel Piller, adjunkt sądowy, zmarł w Buczaczu. — W Bielsku d. 18. bm. zmarł Jan Aleskander Stanko, aptekarz, powszechnie poważany i wielce zasłużony obywatel, prawy patrjota, znany w obszerniejszych kołach na Szlązku i w Galicji. — Bonifacy Sonulewicz, urzędnik kolei żelaz. w Rumunji, zmarł w Jassach d. 15. bm. w 44 roku życia. Zmarły brał udział w powstaniu z r. 1863 w stopniu oficera.

Kalendarz. Wtorek (28.): Młodzianków — Godzisława. Wschód słońca o godz. 7. min. 58, zachód o godz. 4. min. 7.

Na rzecz „Banku ratunkowego" w Poznaniu nadesłał do naszej Administracji zamiast życzeń noworocznych p. Stanisław Semetkowski rewident Wydziału kraj. 2 złr.

Dla wdowy z czworgiem dzieci po c. k. żandarmie i obłąkanego brata (nieuleczalnego), byłego praktykanta c. k. Namiestnictwa p. Wł. Kw. nadesłał p. W. K. 2 złr., p. A. W. c. k. kom. pocztowy 2 złr., p. Gustaw A. Mach 2 złr., p. Gorecki z Rekliniec 1 złr., p. J. S. 3 złr., p. E. S. 50 ct., p. Wiktor Milosierny 1 złr.

Dla weteranów polskich z roku 1831 złożył w naszej Administracji zamiast powinszowań p. M. Krzyżanowski 1 złr., p. Albin T. ck. radca Sądu 1 złr., p. W. Czersey z Husiatyna 2 złr., zebrane w Mielnicy 10 złr., p. T. Bogdanowicz 5 złr., p. Pietruski z wygranej 1 złr. 33 ct., p. Pietruski 1 złr. Złożona składka w Przemyślu w miejsce rozesłania biletów noworocznych, po 5 złr.: pp. dr. Dworski Aleksander i Gamski Franciszek; po 3 złr. pp. dr. Cassina Steiner i Ritterschild; po 2 złr. pp.: Presen Adolf, Leszczyński Cyprian, Królikowski Hugo, Stupnicki, Wysocki Konrad, dr. Skórski, dr. Doliński, dr. Ziemiański Leon, Stankiewicz Stanisław i dr. Studziński Józef; po 1 złr. pp.: Przybylski Władysław, Nawratil Zygmunt, Zeleski Franciszek, Seredowski, Dzieduszycki Ksawery, Nennel Wiktor, dr. Zebracki Artur, Hubel Ludwik, Vörois, Gürtler, dr. Szyszkowski, Zuber, Rokicki, Puchalski Narcyz, Słotwiński, Zollner, Mietka, Angerman Karol, Smolnicki Antoni, Niezabitowski, Podbielski Łukasz, Goliński Stanisław, dr. Grzegorczyk Franciszek, ks. dr. Łabuda Jan i dr. Warmski; po 50 ct. pp.: Skala Andrzej, Janowski Ambroży, Slączka Franciszek, Zych Franciszek, Krywult Walerjan, Gorski Kazimierz, Stypkowski Tomasz, Szafran Józef, Piekarski Józef, Gajewski Karol, Markowski Mirosław, Kotula Bolesław, Bizoń Franciszek, Łoziński Florjan, Schneider Stanisław i Klisiecki Andrzej; po 30 ct. pp.: Bacior Józef i Ruxer — Ogółem 72 złr. 60 ct.

K. Wysocki,
sekretarz Rady powiatowej.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły dla pogorzelców Chyrowa, w powiecie staromiejskim, zapomogi w kwocie 400 złr.

Noworoczny awans na kolei Karola Ludwika. Z dniem 1. stycznia 1887 r. awansować ma na kolei Karola Ludwika 226 urzędników, a ze służby 93, razem 319.

Doktorat. P. Herman Bernfeld, rodem z Szumlan w Galicji, otrzymał stopień doktora praw na Wszechnicy Jagiellońskiej.

Mianowanie. Minister wyznań i oświecenia zamianował suplenta przy gimnazjum w Wadowicach, Fryderyka Lachnera, rzeczywistym nauczycielem w tymże zakładzie.

Inspektor fabryki tytoniu w Igławie, p. Emeryk Skowroński, otrzymał z okazji przejścia w stan stałego spoczynku tytuł i charakter radcy skarbowego.

Adjunkt Sądu powiatowego w Tłumaczu, p. Feliks Sierpiński, otrzymał przy takiej samej sposobności złoty krzyż zasługi.

Z armji. Kapitan 55. pp. Juljusz de Betta otrzymał *ad honores* tytuł majora. Porucznikami w rezerwie mianowani: Włodz. Doliński (95), Tytus Łotski (15), Zygmunt Korosteński (58), Emil Zwierzyna (58), Franc. Kiernig (77), Rudolf Schröer (30), Ernest Fritsch (13), Paweł Clompa (56), Stanisław Bukowski (45), Henryk Rappaport (41), Józef Hornstein (9), Władysław Zapletal (55), Karol bar. Gastheimb (56), Fel. Grübler (56), Kaz. Eljasz (13), Herm. Klein (41), St. Zacharjasiewicz (56), Rob. Stachurski (59), Zdz. Wawrausch (95), St. Krzyżanowski i Józ. Zagórski (80). Maksym. Skorbecki (10), Józ. Furlan (40), Fr. Scheiter (9), Herm. Jolles (15), Par. Kukutsz (95), Jan Szarliński-Bochniak (80), Ludwik Kohn (24), Iz. Kuncewicz (9), Ign. Horobski (56), Zygm. Tomanek (80), Joc. Sokoup (58), Lud. Bobies (95), Ryszard Weiss (10), Eugenjusz Szwarc (10), St. Trzaskowski (13), Henryk Hoffmann (58), August Freger (10), Andrzej Filipowicz (80), Wł. Baron (80), Kaz. Nagorecki (57), Józ. Martusiewicz (57), Antoni Maryszka (24), Lud. Smyczyński (95), Zyg. Marynowski (80), Artur Schiffner (30), Rud. Rutszka (40), Artur Lemberger (24), Sal. Neumann (24), Roman Zdański (30), Sebie Feingold (24), Miecz. Rossowski (9), Jul. Misiakiewicz (9), Eug. Zabierzowski (89), Henr. Steiner (89), Adolf Pleszner (13), Hersz Szabes (41), Józ. Pollak (77), Ottokar Markowicz (15), Jakób Fautl (30), Rudolf Herzka (24), Wojciech Kesik (72), Lud. Gall (55), Jan Serbeński (58), Adam Szneider (15), Lucjan Kwaśniewski (15), Wiktor Stranski (45), Marcin Jäger (55). Przy strzelcach: Józef Wojtechowski (nr. 3), St. Ambros (nr. 4), Karol Kunczycki (nr. 8). W kawalerji: Mieczysław Korwin (8 p. uł.), Ignacy Zakrzewski (8 p. uł.), Aleks. hr. Komorowski (8. p. uł.), Jan Milikowski (13 p. uł.), Stan. Krasiński (1 p. uł.). W artylerji: Lud. Sobolewski (21 d.). W oddz. poczt i telegr.: Izydor Biliński.

Dziennik rozporządzeń dla ck. armji donosi, że projekt nowej organizacji dla szkół strzeleckich w armji uzyskał już aprobatę cesarza i z d. 1. stycznia 1887 wejdą w życie dotyczące postanowienia organiczne.

Nowy hrabia. *Wiener Zeitung* ogłasza podaną przez nas wiadomość, że szambelan i właściciel dóbr Władysław Krzysztof Feliks Wojciech 4-ga im. Wolański otrzymał tytuł hrabiego.

Jaki język lepiej znamy, polski czy niemiecki? Z jednego z większych miast galicyjskich otrzymaliśmy zaproszenie na popis w szkole muzycznej wraz z programem i prośbą, ażeby program ten ogłosić w dzienniku. Niestety, z braku miejsca wydrukować go nie możemy, trudno nam się jednak powstrzymać od podania informacji zamieszczonej po programie, spisanym w języku polskim i niemieckim. Pan N. N. zawiadamia mianowicie, że „wstęp na salę wolny tylko za okazaniem biletu, które można otrzymać w własnem mieszkaniu pod l. 2". To samo po niemiecku tak opiewa: *Eintritt frei, bei Vorweisung der Billete die man u. entgeldlich in meiner Wohnung N 2 bekomen kann.* Jeżeli tekst niemiecki nie jest bez błędu, to tłumaczyć to można narodowością autora, ale czem wytłumaczyć grube błędy tekstu polskiego — przecież może nie zawodem muzyka.

Statystyka pocztowa. W listopadzie nadeszło we Lwowie: 216.456 listów prywatnych niepoleconych (między temi 9126 do adresatów w miejscu); 68.912 kart korespondencyjnych; 16.656 posyłek pod opaską; 7254 posyłek z próbkami; 71.812 egzemplarzy gazet; 104.952 listów urzędowych; 49.652 listów poleconych; 10.593 przekazów na kwotę 344.469 zł. 67½ ct.; 71.824 posyłek wartościowych (między temi 10.326 za pobraniem w kwocie 99.168 zł. 76 ct. — Ogółem 618.111 posyłek, zatem o 2574 więcej jak w listopadzie 1885 r.

Nadeszło do Lwowa: 149.236 listów prywatnych niepoleconych; 53.845 kart korespondencyjnych; 9315 posyłek pod opaską; 6912 posyłek z próbkami; 21.456 egzemplarzy gazet; 52.158 listów urzędowych; 34.926 listów poleconych; 21.821 przekazów na kwotę 475.144 zł. 72 ct.; 40.986 posyłek wartościowych (między temi 6846 za pobraniem w kwocie 72.176 zł. 93 ct. — Ogółem 390.955 posyłek, zatem o 2033 więcej jak w listopadzie 1885 r.

„Smewnikowi Warszawskiemu" odjęło austr. Ministerstwo spraw wewnętrznych debiut pocztowy.

Włamanie się do kasy podatkowej. Z Kołomyi dochodzi wiadomość, że w nocy na 22. bm. nieznany sprawca włamał się do lokalu kasy tamtejszego ck. głównego urzędu podatkowego, strzeżonego przez posterunek wojskowy, rozbił znajdującą się tamże kasę wojskową 58. pułku pieszego i zabrał część zawartości takowej, mianowicie kwotę około 5500 zł. Złoczyńca dostał się przez okno od strony podwórza do biura urzędu podatkowego, wygiął, a następnie wyważył drzwi żelazne, wiodące z tego biura do lokalu kasowego, gdzie rozbił i zrabował wspomnianą kasę wojskową, mieszczącą się w zwykłej skrzyni drewnianej, trzema zamkami zaopatrzonej.

Ogień. Wczoraj o godzinie 1 popołudniu powstał w sklepie zegarmistrza Dawida Gefähla przy ul. Halickiej l. 46 ogień, który wkrótce przez domowników został ugaszony. Ogień powstał wskutek zatlenia się ściany obłożonej trzciną, przy której ustawiony był piec żelazny. Szkoda jest nieznaczna.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 26. grudnia. Skradziono 2 płaszcze damskie, dolman wart. 20 zł., suknię, portmon. z 20 frank. i z 3 srebr. monetami z czasów króla Sobieskiego. — Zgub. złoty łańcuszek wart. 35 zł., policę asekuracyjną i wisiorek od kolczyka z djamentem wart. 25 zł. — Znal. książeczkę kelnerską, 2 kluczyki i tytonierkę, 3 parasole i parasolkę i abszyd Jakóba Bauera.

Brzeżany 23. grudnia. Pod kierownictwem mecenasa tutejszego, dra Leona Madejskiego, urządziło grono amatorów dnia 19. grudnia 1886 przedstawienie teatralne na cele dobroczynne, które wypadło bardzo świetnie, gdyż z uzyskanych funduszów na rzecz ubogich gminy miasta Brzeżan przypadło w udziale 41 złr.

Otóż poczuwam się do miłego obowiązku, za ten hojny dar złożyć niniejszem W. p. dr. Madejskiemu, jakoteż szanownym pp. amatorom, imieniem ubogich rodzin, najszczersze podziękowanie.

Józef Gärtler, burmistrz.

Tarnów 24. grudnia. W sferach kolejowych krąży wiadomość o zamiarze bezzwłocznego budowania kolei żelaznej do Tarnobrzegu nad Wisłą.

Warszawa 24. grudnia. Pogrzeb śp. Wacława Szymanowskiego, redaktora *Kurjera Warszawskiego*, odbył się onegdaj przy udziale nader licznej publiczności. Z kościoła poreformackiego, gdzie po nabożeństwie ks. kanonik Jungowski w mowie na kazalnicy pięknem słowem uczcił pamięć zmarłego, liczny orszak żałobny literatów, dziennikarzy i publiczności odprowadził zwłoki na cmentarz Powązkowski. Prowadził kondukt ks. Ruszkiewicz. Trumnę pokrywały wieńce od redakcyj pism warszawskich i zagranicznych, od *Dziennika Polskiego* i *Kraju*, oraz od artystów teatru i kilka innych. Orkiestra teatralna przed wyruszeniem orszaku z kościoła odegrała na instrumentach dętych marsz żałobny z motywów „Halki," a przy rogatkach Powązkowskich marsz Nideckiego i Szopena. Od rogatek ponieśli trumnę pracownicy drukarni, następnie członkowie redakcji. Nad grobem serdeczne mowy wypowiedzieli p. Jan Maurycy Kamiński i p. Władysław Sabowski. Ze łzami w oku żegnano po raz ostatni druha, kolegę, ze smutkiem prawdziwym rzucono grudki ziemi, dla której ten prawy człowiek przez całe życie swe z takim zapałem wiary, nadziei, miłości niezłomnie pracował.

Zastępcą redaktora *Kurj. Warsz.* został ustanowiony p. Franciszek Olszewski.

Poznań 24. grudnia. Z Wąbrzeźna piszą do *Geselliger*'a, co następuje: „Przedwczoraj była tu deputacja pewnej nad morzem Czarnem mieszkającej kolonji niemieckiej. Przybyła ona wprost z Poznania, gdzie układała się z komisją kolonizacyjną o osiedlenie się na folwarku Czystochleb, należącym do dóbr Ryńskich. Według oświadczeń tych ludzi, przybędzie dotąd 60 familij. Każdy kolonista otrzyma 50 morgów ziemi i 1000 marek na zagospodarowanie. Cała ta posiadłość, która mu zostanie oddaną w cenie 6000 mr., będzie przez pierwsze dwa lata wolną od wszelkich podatków i ciężarów i dopiero w trzecim roku płacone będą $2^1/_2$%, jako kanon. Dotąd — tak twierdzili ci koloniści — podobało im się w Rosji bardzo dobrze, gdyż mieszkali w bardzo urodzajnej okolicy, jednakże teraz, gdy od nich żądają, ażeby zostali Rosjanami, ciągnie ich jakaś siła do ojczyzny".

Lublana 25. grudnia. Książę biskup dr. Missia zabronił jak najsurowiej tutejszym klerykom czytania pism słoweńskich *Slovensky Narod* i *Slovan*.

Budapeszt 23. grudnia. (*Dramat w hotelu „Orient"*). Dziś przed południem odbyła się w prosektorium szpitala św. Rocha obdukcja zwłok służebnej dziewczyny Berty Weiss i wykazała, że wrzekoma ta samobójczyni zginęła najprawdopodobniej z obcej ręki. Wskazują na to trzy rany od kul, które w ten sposób śmiertelnie w nią ugodziły, że nieprawdopodobnem jest, aby, zaraz po pierwszym strzale, mogła jeszcze utrzymać rewolwer w ręce. Zresztą na szyi zwłok znaleziono jeszcze ślady uduszenia, które naprowadzają na domysł, że zbrodniarz po trzech wystrzałach w dodatku powiesił swoją ofiarę.

Wiedeń 23. grudnia. Pomnik Beethowena w Heiligenstadt (pod Wiedniem) zniewazono. Twarz biustu srodze zasmarowano jakąś farbą, której zetrzeć niepodobna. (Podobnie dzieje się z marmurowemi, a nawet spiżowemi pomnikami w samym Wiedniu.)

W Wiedniu, w niedzielę 26. bm., w sali recepcyjnej Rady miejskiej, odbył się z wielką uroczystością obrzęd ślubu cywilnego p. Pawła Clémenceau, syna deputowanego francuskiego, z panną Zofją Szepsówną, córką wydawcy dziennika *Wiener Tagblatt*. Rodzina Szepsów pochodzi z Galicji, a na ślub otrzymały także zaproszenia osoby z Krakowa.

O ohydnej zbrodni, spełnionej we wsi Bucewicze w pow. oszmiańskim, gubernji wileńskiej, donoszą do pism warszawskich: Mieszkanka wsi tej, Karolina Kocikowa, matka pięciorga dzieci, spaliła żywcem swoją dwuletnią córeczkę. Doprawdy, że aż nie chce się wierzyć, by matka mogła słuchać jęków własnej dzieciny, która w strasznych męczarniach wzywała jej pomocy. Trup dziecka wyciągnięto z pieca, na pół zwęglony, dopiero gdy ojciec nadszedł. Wyrodną zbrodniarkę zaaresztowano i prawdopodobnie przedewszystkiem oddadzą ją pod obserwację lekarską, dla zbadania stanu jej umysłu.

Nagła śmierć. Z Wiednia donoszą: Dnia 24. bm. odbywało się posiedzenie związku asekuracyjnego fabrykantów papieru. Skoro otworzono posiedzenie — pierwszy zgłosił się do głosu p. Budzyński, szef biura asekuracji Franco-Hongaire. Powstał, otworzył usta, zachwiał się i upadł. Przywołani lekarze skonstatowali śmierć w skutek udaru sercowego. P. Budzyński należał do najzdolniejszych urzędników w swoim zawodzie, liczył lat 36 i pozostawił wdowę i dziecko.

Samobójstwo. Leon Kurnatowski, naczelnik biura konsulatu niemieckiego w Warszawie, urodzony w Sokolnikach w gubernji piotrkowskiej r. 1846, odebrał sobie życie strzałem z rewolweru onegdaj o godz. pół do 3. w biurze konsulatu, przy ulicy Mazowieckiej l. 11. W kilka minut po tym wypadku przybyła komisja i zastała samobójcę leżącego na podłodze obok kasy ogniotrwałej. Nieszczęśliwy strzelił w prawą skroń, a kula roztrzaskała mu czaszkę. Na biurku znaleziono dymiące jeszcze cygaro i kartkę w języku niemieckim treści następującej: „Ludzie dobrego serca zlitujcie się nad moją nieszczęśliwą żoną i dziećmi." Żona nieboszczyka mieszka wraz z dziećmi (trzech synów w wieku lat 10, 8 i 6) przy ulicy Szkolnej l. 4. Gdy uwiadomiono ją o tem nieszczęściu, padła na podłogę i odtąd znajduje się w stanie, budzącym obawy, czy nie nastąpiło wstrząśnienie mózgu. W ostatnich dniach Kurnatowski w obec swoich podwładnych urzędników zachowywał się nienaturalnie. Był nader szorstki i gwałtowny — a całe to zachowanie jego nasuwa mniemanie, że w przystępie obłędu umysłowego targnął się na własne życie.

Pani Sembrich-Kochańska została niedawno temu w nadwornej operze berlińskiej wysykaną. Z tej okazji zamieściły dzienniki berlińskie następujący komunikat intendantury: „W operze nie było dzisiaj (17.) przedstawienia, ponieważ Marcela Sembrich wskutek sykania na ostatniem przedstawieniu zachorowała oficjalnie."

Wieczne wygnanie. Wyrokiem Sądu okręgowego w Siedlcach, b. grecko-unicki ksiądz, Paweł Małeżyński, za samowolne opuszczenie kraju, skazany został na wieczne wygnanie z granic państwa, w razie zaś powrotu na zesłanie, po pozbawieniu praw stanu, do Syberji.

Najbogatszą osobą we Włoszech jest ks. Galliera, bawiąca obecnie w Berlinie, w gościnie u następcy tronu. Księżna Galliera posiada 500 miljonów lir i nie ceni sobie tak dalece pieniędzy, że — kiedy kasjer jej uciekł niedawno zabrawszy miljon lir — nie uważała nawet za właściwe, ścigać złodzieja.

Katastrofa wydarzyła się w piątek na moście kolejowym po nad Prutem, obok Czerniowiec. Z wyższego rozkazu wszystkie większe mosty na linji Lwowsko-Czerniowieckiej podlegają obecnie rewizji i wzmacnianiu, co też rozpoczęto i na wspomnianym moście. W piątek przed południem zawieszono tam rusztowanie, zdaje się, za słabe, gdyż użyto belek zaledwie kilkucalowej grubości. Na tem rusztowaniu ustawiło się 9 ślusarzy, dwie kuźnie polowe i inne materjały, gdy naraz belki złamały się, a ludzie i narzędzia spadli do Prutu. Jeden ze ślusarzy uderzył o pal głową i zarazem złamał nogę, trzech tonęło, lecz ich wyratowała służba pobliskiego parowego tartaku; inni dopłynęli sami do brzegu. Pokaleczonego ślusarza odesłano do szpitala.

Szlachetny czyn. Księztwo Adamowie Lubomirscy z Miżyńca zaopatrzyli wszystkie gminy w rozległych swych dobrach w nowe budynki szkolne, kosztowne i okazałe. Oby takich wiele było!..

„Dyplomatyczna asystencja... w kąpieli. Jako dowód, że stosunki pomiędzy Madagaskarem a Francją są jak najlepsze, przytaczają francuskie dzienniki i tę okoliczność, że francuski rezydent Le myre de Vilers asystował wraz z całą świtą i dworem przy kąpieli 24-letniej królowej Madagaskaru Rauavalo Majahka III. O ceremonji tej piszą dalej: Uroczysta kąpiel taka odbywa się corocznie. W tym roku usadowiono rezydenta francuskiego na krześle vis à vis królowej. Naturalnie, że i wszyscy inni ajenci byli obecni, musieli jednak stosownie do reguł ceremonjału siedzieć na ziemi. Po kąpieli ubrała królowa naszyjnik koralowy, dar Francji, na zakończenie zaś ceremonji oblano wszystkich obecnych świętą wodą, w której królowa się kąpała. Wieczorem całe Tananarivo było świetnie iluminowane.

Ukoronowana nauczycielka. Królowa rumuńska, znana pod pseudonimem Carmen Silva, dawać będzie z początkiem roku szkolnego 1887 lekcje literatury nowożytnej w jednej z wyższych szkół w Bukareszcie. Królowa, znająca gruntownie klasyków wszystkich krajów, nie była nigdy zadowolona z wykładów w powyższej szkole i często bardzo kazała niektórym uczennicom przychodzić do siebie na lekcje prywatne. Wskutek tego pomiędzy uczennicami dochodziło nieraz do scen zazdrości, o czem dowiedziawszy się królowa, za zgodą męża obejmuje osobiście wykłady literatury w owej szkole.

Wykopane miasto. Nad Dnieprem w odległości 5 wiorst poniżej wsi Białoziersk, odkryto — jak donosi *Istoriczeskij Wiestnik*—ruiny miasta, które temi czasy archeologowie zwidzali i badali. Znaleziono tedy ślady regularnie założonych ulic, fundamenta domostw z podziemiami, zapełnionemi węglem, potłuczonemi naczyniami, kośćmi itp.; dalej wodociągi, rozmaite sprzęty domowe, szczątki posągów i ornamentacyj architektonicznych, kawałki ołowiu i greckie monety z napisem *Olbia*. Według wszelkiego prawdopodobieństwa jest to miejsce, gdzie stało miasto tego nazwiska. Dotychczas odkryto zaledwie dziesiątą część ruin; resztę, a szczególnie pobliskie kurhany, pozostawiono do wiosny roku przyszłego.

Polskie majątki na Ukrainie.

Czytamy w korespondencji *Kraju*: „... A jednak pomimo to wszystko dużo jeszcze ziemi ukraińskiej zostało w rękach Polaków. Kilka fortun prawdziwie magnackich przoduje licznym, bardziej skromnym zastępom obywatelstwa w Kijowszczyznie. Są tu mianowicie: w pierwszym rzędzie majątek Branickich, który obecnie jest największą ziemską posiadłością w gubernji kijowskiej. Starostwo białocerkiewskie darowane przez Stanisława Augusta hetmanowi Ksaweremu Branickiemu, już w roku 1774 składało się z 134 olbrzymich wsi ukraińskich. Z biegiem lat, znana oszczędność hetmanowej i rządność syna jej senatora, rozszerzyły magnacką majętność nowemi licznemi nabytkami. Dopiero w 1864, kiedy jeden z synów senatora, hr. Konstanty, zniechęcony następstwami zawichrzeń politycznych, sprzedał swoją schedę i wyjechał za granicę, własność ta ogromna zmniejszyła się znacznie, zwłaszcza, że jednocześnie i brat Konstantego, Aleksander, pewną część schedy Stawińskiej zbył także, a część hr. Ksawerego po roku 1848 uległa konfiskacie. Dalej mamy dobra ks. Marji Czetwertyńskiej *primo voto* Rzewuskiej; w skutek niepraktycznie kierowanej administracji, niedawno jeszcze znajdywały się one w położeniu wielce krytycznem. Ojciec księżny, hr. Włodzimierz Potocki, wnuk Szczęsnego, a syn pułk. Włodzimierza, był panem dawnego autoramentu, nie oglądającym się na jutro. To też po powrocie swym z wychodźtwa sprzedał w Bracławszczyźnie, dla zaspokojenia kredytorów, klucz hołowaniecki i w Kijowszczyznie większą część daszowskiego; kiedy zaś, po wzięciu, ze zgonem rodzonego brata Stanisława, znanego spadku pod Humaniem, sam nagle zszedł ze świata, zostawił na tych wartujących około pięciu miljonów rubli dobrach — sześćkroć stotysięcy długu. Jedynaczka córka, wdowa po zmarłym w czasie ostatniej kampanji wschodniej za Dunajem hr. Adamie Rzewuskim, ujrzała się na razie, pomimo spadłych na nią w najcudniejszej ukraińskiej glebie dwudziestu wsi, w nader kłopotliwem położeniu. Szczęśliwy traf zrządził, że wracający z dalekiego Wschodu wypróbowany ciężkiemi kolejami życia, ks. Witold Czetwertyński, poznał się z wdową i rychło potem został jej małżonkiem. Zapobiegliwość i rozsądna oszczędność nowo skojarzonej pary w ciągu lat 4 zdołały wydobyć z zawikłanego położenia znaczny bardzo majątek i postawić go na fundamencie pewnym, dalekim od rozbicia. Piętnaście kolosalnych wsi w podwysockim kluczu, tudzież pięć w daszowskim, wydzierżawiają się obecnie przeważnie szlachcie miejscowej. Z kolei następują dobra jenerała Adama Rzewuskiego, ojca debiutującego obecnie w zawodzie komedjo-pisarskim autora „Potrzebnych grzeszków", a rodzonego brata autora „Listopada". Po śmierci szczodrego aż do nadmiaru ojca, położenie kasztelanica było wielce krytycznem. Tylko w drugiej połowie poświęconego gorliwej służbie wojskowej żywota, szczęśliwszy los mu się uśmiechnął.

Tak przez kupno dóbr ogromnych od siostrzenicy swej Mniszchowej, jak przez umiejętne oczyszczenie z długów objętej po bracie Erneście znacznej fortuny, wrócił on do dawnego splendoru swoich możnowładnych z epoki saskiej i stanisławowskiej protoplastów. Ostatnią z pierwszorzędnych posiadłości na Ukrainie, jest znaczny bardzo majątek śp. Józefa Jaroszyńskiego. Przed dwoma laty ten niepospolitych zdolności rolnik-przemysłowiec zmarł nagle za granicą, pozostawiając dzieciom kilkadziesiąt wsi, ocenionych razem z licznemi cukrowniami na 9 milionów rubli. Wielki to był spadek, ale i nie mało łączyły się z nim ciężarów, bo [illegible] miljony długów. Obecnie powstaje dylemat [illegible] spadkobiercy poprowadzą równie jak nieboszczyk, zręcznie a szczęśliwie ten wielki war-

---

Trzej lekarze usunęli się na bok na konferencję i postanowili zaaplikować nowy rodzaj leczenia.

— Gdyby i to nie pomogło.. — odezwał się lekarz Allinort, przywołany na ostatku.

— Wówczas.. — zapytała moja żona przyciszonym głosem.

— Wówczas trzeba będzie użyć czego innego— odparł doktor nie wyjaśniając wcale swojej myśli.

Skoro się z nami żegnał, wyprowadziłem go aż na korytarz i zapytałem:

— Czy pan sądzisz, że nowa kuracja pomoże?

— Tak się spodziewamy. Jeżeli zaś nie, musimy chwycić się ostatecznego środka.

— Jakiego?

— No, jeszcze tak źle nie jest.

— Racz pan jaśniej się wytłumaczyć, jaki to środek?

Lekarz spuścił głowę, mówiąc:

— Musimy.. odjąć nogę.

Usłyszeliśmy nagle stłumiony krzyk. Moja żona ostrożnie i cicho poszła za nami i tym sposobem słyszała co doktor mówił.

— Signora—rzekł tenże mocno zmięszany—nie przerażaj się! Jest to środek ostateczny, ale wątpię, czy do tego przyjdzie. My lekarze powinniśmy być na wszystko przygotowani.

Adela odzyskała dawny spokój.

— O wiem o tem—rzekła.—Ale nie prawdaż, pan powrócisz tu jeszcze!

Doktor przyrzekł, że po dwóch tygodniach przybędzie niezawodnie dla przekonania się o skutku kuracji.

Myśl o amputacji przerażała mię, ścigała jak mara. Niepodobna mi było wyobrazić sobie tego psotnika Janka bez nogi; teraz w sercu mojem obudziło się ojcowskie uczucie, oburzyłem się niesłychanie na propozycję lekarzy. Przywoławszy do siebie żonę, zacząłem się przed nią skarżyć i narzekać na okrucieństwo lekarzy, a nawet wręcz oświadczyłem, że jestem temu stanowczo przeciwny.

— Miejmy nadzieję, że tego nie będzie potrzeba — odpowiedziała chłodno.

(Ciąg dalszy nastąpi).

stat rolniczo-przemysłowy. albo zagrozi dobrom tym nawał pawikłanych interesów z powodu falangi pożądliwych wierzycieli, którzy nazbyt może ufali genjuszowi zmarłego przedsiębiorcy majątkowego. Rozpisywać się szczegółowo o drugorzędnych posiadłościach panów ukraińskich jest rzeczą niemożebną. Podobne sprawozdanie stworzyłoby rejestr sążnisty całych setek fortun, złożonych z jednej, dwóch, kilku i kilkunastu wsi bardzo rozległych i intratnych. Dla dania ogólnego tylko wyobrażenia o rozmiarach zachowującego się tutaj dotąd dawnego obywatelskiego żywiołu, dość powiedzieć, że naliczyliśmy 33 nazwisk właścicieli polskich, posiadających albo wsie pojedyncze, albo całe klucze, liczące od 1500 do 11.000 dziesięcin ziemi. Posiadacze 1000 dziesięcin lub nieco mniejszych i większych gruntowych rozległości tworzą także zastęp bardzo znaczny.

Słowem, ogólny wykaz fortun szlacheckich na Ukrainie razem wziętych, przedstawia się jeszcze w tak pokaźnej cyfrze, że usposabiać zdolen do optymistycznych wniosków, gdyby obejrzenie się w przeszłość, na to co, było i przepadło, nie obniżało w wysokim stopniu tego kalibru uniesień. Nie ma takich potęg indywidualnych, któreby huraganom społecznym się oparły, a w naszych spokojniejszych nareszcie czasach, mrówcza praca, do której specjalnych zdolności nie posiadamy, osiąga rezultaty prawdziwie olbrzymie.

E. Chł.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dyrekcja teatru nie może się uskarżać na święta, wszystkie bowiem przedstawienia odbyły się przed przepełnionym amfiteatrem. Przedstawiona w sobotę popołudniu melodrama p. Walewskiego „Wigilja Bożego Narodzenia" jest przeróbką z powiastki głęboko pomyślanej i z rzadkim powabem skreślonej przez Dickensa. Popularny *Boz* był apostołem biednych i cierpiących, nieubłaganym wrogiem zaskrzepłych form społecznych, posłannikiem prawdziwej miłości bliźniego. Wszystkie te cechy, wspólne zresztą dziełom Dickensa nosi na sobie jego utwor, który p. Walewskiemu posłużył za tło melodramy nader stosownej na widowisko świąteczne w dniu Bożego Narodzenia. P. Walewski uscenizował ją wcale zręcznie przyczem udało mu się szczęśliwie zastosować fantazję autora do ram scenicznych melodramy. Muzyka p. Urbanka stanowi bardzo udatną ilustrację pracy p. Walewskiego. Przedstawienie wypadło wcal udatnie. Główną rolę bankiera Servoge znakomicie oddał p. Zboiński a oprócz niego zasługują na pochwałę pp. Ruszkowski, Szobert i Walewski. Pani Piasecka grała „Piotrusia" z werwą i humorem. Najlepiej wypadła scena aktu 3go, gdy Servoge (Zboiński) uznaje swoje postępowanie względem Roberta Cratchita (Ruszkowskiego) jako niewłaściwe, podwyższa mu pensję i rzuca się w jego objęcia.

Wieczorem przedstawiono po raz dziewiętnasty „Barona cygańskiego". Teatr był wysprzedany.

Wczoraj w komedji „Wicek i Wacek" debiutowała (???) w roli Helenki b. primadonna operetki Lasockiego, panna Kalinowska (!!!).... Rolę tę grała przedtem pani Stachowicz!

Przedstawienia świąteczne zakończył „Don Cezar".

Dla dzieci. Czynna i ruchliwa księgarnia pana O. Zukerkandla i Syna w Złoczowie wydała nowy (XIII.) tomik swojej Biblioteczki dla dzieci i młodzieży. Wydawnictwo to prowadzone umiejętnie i sumiennie, zawierające same tylko oryginalne prace polskich pisarzy zasługuje na gorące poparcie. Obecnie wydany tomik w pięknej szacie zewnętrznej, zawiera wiązankę wierszyków i bajeczek p. Władysława Bełzy pt. „Podarek noworoczny". Piękny język, przystępna forma i treść, zacna tendencja nakazują nam polecić gorąco tę książeczkę uwadze pań naszych.

Nowa książka Tennysona. Wielkiem wydarzeniem w angielskim świecie literackim jest wyszła w ostatnich dniach nowa książka poety laureata Tennyson'a pod tytułem: „Locksley Hall, sześćdziesiąt lat poźniej." Dawniejszy Alfred Tennyson, a od dwóch lat lord Tennyson, inaczej, jak sześćdziesiąt lat temu, na świat teraz się zapatruje. Nie wierzy w postęp, a przekonany, że liberalizm doprowadzi ostatecznie do ruiny kościoła, państwa i tronu — mówi mniej więcej:

„Naprzód" wtedy wciąż wołano, jednym z wielu [byłem ja
„Na głos taki to za rano, nie dość dawno świat [nasz trwa."

Do demokracji także nie ma wielkiego zaufania i woła:

„Chaos, Cosmos! Cosmos Chaos! jak się to skończy. [kto to wie!

dalej zaś:

„Jakiż wiek był tak pełen groźb? warjactw, mówionych i pisanych kłamstw?
Zazdrość miłości wdziała maskę i zdrowym faktom [urągając
Woła do najsłabszego jak do najsilniejszego: „Wyście równi, równi rodem."

Chociaż poeta jest czułym i miłosiernym dla jednostek, z wielką mówi goryczą o bezserdeczności, bezprawiu i liberalizmie naszego wieku. W pierwszej części, wiele lat temu pisanej, potępiał jednostkę, a zachowywał entuzjazm dla rzeczy akstrakcyjnych, dla postępu, ewolucji dla ludzkości. Lata i doświadczenie nauczyły go, jak trudnem do poruszenia są masy i przekonał się, że jednostka ma więcej prawa do naszej miłości.

Bardzo wiele ślicznych jest pasaży w tym nowym utworze weterana-poety, trudno je jednak oddać dobrze w tłumaczeniu na prędce. Tennyson jest nadzwyczaj popularnym w wyższych klasach w Anglji, nowy jego tom, chociaż bardzo drogi, w tej porze roku szczególniej, prędko będzie rozkupionym, już to na prezenta, już to jako duchowy przysmak dla umysłowych smakoszy.

Najnowsza opera Paladilhe'a. „Patri," do której libreto napisał Sardou, cieszy się w Paryżu wielkiem powodzenieniem. Próba jeneralna odbyła się na korzyść powodzian południowej Francji i przyniosła [illegible].000 fr. dochodu; właściwe pierwsze przedstawienie, w dniu 21. bm., równie liczną zgromadziło publiczność. Paladilhe przeszedł wszelkie oczekiwania; przebaczono mu „mandolinatę," zapomniano nieudane poprzednie opery, jak: „Suzanne," „Dyane," „Miłość afrykańską." Libreto napisane z właściwym znakomitemu komedjopisarzowi talentem, przerobione jest ze znanego dramatu Sardou p. t. „Patrie," osnutego na tle dziejów panowania okrutnego księcia Alby. Wystawa opery jest wspaniała, a w akcie drugim podobał się wielce bardzo oryginalny balet. Na pokładzie okrętu przybywa 200 tancerek, wyobrażających różne, przez Hiszpanję podbite kraje, i wykonywa odpowiednie tańce narodowe. Artyści brali lwi udział w powodzeniu opery, a między nimi i rodak nasz, p. Edward [illegible] w roli księcia Alby.

Nowy teatr prowincjonalny zorganizował pan Ignacy Popiel, artysta dramatyczny. Trupą składa się z 30 osób i z dniem 1. stycznia rozpocznie żywot wędrowny po miastach galicyjskich.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Upadłość firmy „Gustaw Weiss" w Bernie sprawiła wielką sensację. Pasywa wynoszą 351.000 złr. Właściciele fabryki ofiarują wierzycielom 75 prc. Zdaje się że ugoda przyjdzie do skutku.

Kolej lokalna. Dzienniki wiedeńskie donoszą, iż jeszcze przed 1. stycznia p. minister handlu ma udzielić przedsiębiorcy, Edwardowi Grossowi w Wiedniu, koncesję na kolej lokalną ze stacji węglowej Jaworzno do Zatora a ztąd przez Wadowice do Skawce.

Import zagranicznych marek do gry w karty został temi czasy w Austro-Węgrzech zabroniony a inicjatywa do tego kroku wyszła od węgierskiego Ministerstwa Skarbu.

Rotszyld contra Länderbank. Za inicjatywą szefa wiedeńskiego domu Rotszyldów przyszła temi dniami do skutku umowa pomiędzy trzema największymi potentatami wiedeńskiej giełdy, mianowicie Rotszyld, Zakład kredytowy i Zakład kred. ziemski celem jednolitej akcji przeciw sojuszowi Länderbanku z grupą Banków niemieckich. Na wiadomość o najnowszej sztuce Rotszylda giełda w tej chwili uznała wyższość jego grupy i dała mu wyraz zaufania, podwyższając kursa rent i głównych papierów spekulacyjnych, jak kredyty itp.

Wymiana starych jednoreńskówek. Ministerstwo Skarbu przypomina obecnie, że wymiana starych jednoreńskówek z datą 7. lipca 1866 w kasach do tego upoważnionych, odbywać się może tylko do 31. bm. Dalej t. j. od 1. stycznia 1887 do 30. czerwca 1888 będzie można to uskuteczniać tylko w drodze formalnych podań na ostemplowanym papierze do c. k. wspólnego Ministerstwa Skarbu we Wiedniu. Niewymieniane do 30 czerwca 1888 banknoty tej kategorji utracą zupełnie wartość swoją.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Wydział Towarzystwa Bratnej Pomocy słuchaczów Wszechnicy lwowskiej ogłasza ponownie, że kancelarja tegoż znajduje się w Rynku pod l. 10, obok lokalu Czytelni akademickiej a nie przy ulicy Chorążczyzna, jak podają kalendarze na rok 1887 w swoich skorowidzach.

Przegląd polityczny.

Lwów 27. grudnia.

[Kombinacje polityczne] nigdy nie pojawiają się z taką śmiałością, jak podczas kanikuły i feryj świątecznych. Otoż i teraz mamy cały bukiet tych kwiatów do reprudokowania. *Temps* zapewnia, że w Petersburgu daje się spostrzegać silny prąd przeciwko hr. Kalnokyemu. *Matin* i *Temps* zapewniają, że o wojnie Francji z Niemcami obecnie nie może być mowy, a *Journal des Debats* donosi, że pomiędzy Niemcami a Rosją przyszło w ostatnich czasach do bardzo ścisłego przymierza, z którego Austrja zupełnie jest wykluczona.

[Tombola w Grazu] na dochód „Schulvereinu" została przez ministra skarbu zakazaną.

[Jeszcze o obchodzie rocznicy śmierci Batorego]. Praska *Politik* donosi, że studenci węgierscy powstrzymani zostali w skutek wskazówki ministra spraw zagranicznych, który zauważył, iż uroczystość ta jest demonstracją przeciwko Rosji. Obawa przed cholerą była tedy pretekstem, na prędce wymyślonym. Doniesienie *Politik* jest tem wiarygodniejsze, że krakowska Rada miejska bez żadnej dyskusji dała dr. Szlachtowskiemu jednomyślnie absolucję. Widocznie pp. radcy musieli być wtajemniczeni w te misterja.

[Komisja kolonizacyjna] pracuje bardzo energicznie, jak piszą *Berliner Politische Nachrichten*. W ostatnim czasie ponownie przez dwa dni aż do późnego wieczora pracowała bez przerwy. Co się tyczy kolonizacji, to takowa myśli postępować według przysłowia: „próbować lepiej niż studjować", i zamiast stawiać pewne normy dla postępowania kolonizacyjnego, które w praktyce mogłyby się okazać nieodpowiedniemi, próbować będzie rozparcelować dwa majątki, aby przez doświadczenia przytem poczynione, pozyskać stałą podstawę do postępowania na szersze rozmiary. Parcelacja obu majątków na gospodarstwa chłopskie tak już postąpiła, że koloniści będą mogli w przyszłem lecie zająć się wystawieniem budynków. Nie załatwione w komisji i do decyzji Ministerstwa przesłane sprawy, będą także niebawem zadecydowane. Ministerstwo zajmie się niemi, jak słychać, na dzisiejszem posiedzeniu. Ze wszech stron przeto starają się energicznie o to, aby ustawa odpowiednio do swych intencyj była przeprowadzoną.

[Zbrojenia Rosji.] *Kreuz Zeitung* donosi, że w ostatnich dniach znowu nadeszły wiadomości o wzmagającem się coraz bardziej zbrojeniu Rosji, szczególniej na morzu. Prócz tego przygotowuje się Rosja na południu do kompanji wiosennej. W Polsce i na Litwie odbywa się zbrojenie mniej uderzająco, ale jest to tylko niejako osłona dla uzbrojeń wewnątrz carstwa.

[Zbrojenia Niemiec.] Belgijskie dzienniki donszą, że armja konsystująca w Alzacji i Lotaryngji została nadzwyczajnie wzmocnioną.

[W kołach dyplomatycznych] krąży pogłoska, jakoby posada posła austro-węgierskiego w Serbji miała pozostać opróżnioną aż do stanowczego załatwienia kryzis wschodniej.

[Rewolucja w Bułgarji], o której w ubiegłym tygodniu tyle pisano, redukuje się do bardzo skromnych rozmiarów. Kilku malkontentów usiłowało w zeszłą niedzielę opanować merowstwo, policję i urząd telegraficzny w Sistowie. Władza uwięziła wichrzycieli i odesłała ich do Ruszczuku.

[Deputacja bułgarska.] Grekow i Kalczew spotkali się, jak wiadomo, z ks. Aleksandrem Battenbergiem na dworcu kolońskim i odprowadzili go do Frankfurtu, podczas gdy Stoiłow udał się był wtedy do Darmstadtu. Dnia 24. bm. powrócili wszyscy do Kolonji i odjechali razem do Londynu.

[Agitacje rosyjskie w Bułgarji] nie ustają mimo wyjazdu Kaulbarsa. I tak emigranci bułgarscy w Stambule wnieśli do wielkiego wezyra memorjał ze skargami na Rejencję i Rząd bułgarski. Rząd turecki odesłał to zażalenie do Sofji.

[Aljans serbsko-bułgarski] został według doniesień dzienników wiedeńskich zawarty. Wiadomość ta potrzebuje jeszcze potwierdzenia.

[Z Berlina] donoszą, że odbywają się tam pod przewodnictwem Moltkego konferencje szefów sztabu wszystkich korpusów armji i intendentów wojskowych; są to narady techniczne ze względu na przewidywane zmiany i zwiększenie siły zbrojnej. Cesarz Wilhelm miał w tych dniach powiedzieć: „Ufam na pewno, że za mego życia Niemcy w żadną wojnę nie popadną".

[Rozterki w łonie gabinetu angielskiego] a mianowicie pomiędzy Churchillem i resztą jego kolegów, datują się już od dwu tygodni z górą i żadną miarą nie mogły być załagodzone. Tak zapewniają depesze z Londynu, donosząc również, że np. *Standard* nie ma dość słów ostrej krytyki dla kanclerza Skarbu, iż w obec groźnej sytuacji w Europie odważył się ustąpić ze swej posady. *Times* natomiast uważają interwencję Hartingtona jako niezbędną celem rychłego usunięcia powstałych trudności. Chamberlain zamierza podobno połączyć się ponownie z liberałami i odmówić gabinetowi dalszego poparcia swego.

[Z monopolu tytoniowego] i wydzierżawienia akcyzy od spirytusu obiecuje p. Wysznegradzki carowi w długim memorjale 800 miljonów rubli dochodu rocznego. Podobno car skłonny jest zgodzić się na projekta p. Wysznegradzkiego.

[Dymisja Churchilla] była według *Pol. Corresp.* następstwem różnicy zapatrywań pomiędzy nim a Salisburym w sprawie egipskiej. Churchill przemawiał za spełnieniem życzeń francuskich i oznaczeniem terminu wycofania wojsk angielskich z Egiptu, lecz natrafił na tak gwałtowną opozycję ze strony lorda Salisbury, że zmuszony był ustąpić z Ministerstwa.

[O znacznych zmianach w gabinecie rosyjskim], które nastąpić mają w krótkim czasie, donoszą z Petersburga do berlińskiego *Post*. Hrabia Tołstoj, obecny minister spraw wewnętrznych, ma tedy otrzymać wakujący po śmierci Gorczakowa tytuł kanclerza państwowego wiceprezydenta Rady państwa: obecny zawiadowca Ministerstwa sprawiedliwości Manassein, mianowany będzie ministrem spraw wewnętrznych, a były zawiadowca Ministerstwa oświaty senator Saburow, brat byłego ambasadora w Berlinie, ministrem sprawiedliwości. Stanowisko ministra Skarbu jest podobno nadzwyczaj zachwiane, a ustąpienie jego jest tylko kwestją czasu.

[Proces przeciw sprawcy zamachu na Bratjana] rozpocznie się w Bukareszcie dnia 29. bm. Żaden z członków opozycji młodo-konserwatywnej nie chciał się podjąć obrony głównego sprawcy, Stojki Alexandrescu, który trwa przy swojem zeznaniu, że do czynu tego namówił go deputowany Oroveanu za co mu podpisał weksel na 5000 franków. Pomimo starannych poszukiwań nie udało się jednak sędziemu śledczemu znaleść ten akcept. Ztąd wnoszą ogólnie, że Oroveanu zostanie uwolniony od winy. Lecz przemawiają przeciwko niemu rozmaite inne okoliczności. Między innemi zeznali świadkowie pod przysięgą, że Oroveanu znał Alexandresca, podczas gdy O. temu stanowczo zaprzecza.

[Repetjerki.] *Standard* donosi z Nowego Jorku, że Austrja zamówiła tam 400.000 karabinów repetjerowych z terminem dostawy na marzec.

[Villaume.] *Norddeutsche Allg. Ztg.* występuje ostro przeciwko tym dziennikom, które rozpowszechniły kłamliwą pogłoskę, że car zastrzelił niemieckiego attaché wojskowego, Villaum'a.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

(R.) **Wiedeń** 27. grudnia. Pisma poniedziałkowe donoszą, że car ma zamiar udać się do Moskwy i uczynić to miasto punktem środkowym administracji państwowej.

Te same pisma zaprzeczają również wiadomości, jakoby między Rosją a Niemcami przyszło do osobnego porozumienia.

(R.) **Wiedeń** 27. grudnia. *Sonntagscourier* donosi z Paryża, że według zapatrywania tamtejszych kół dyplomatycznych Rosja uzna Sobranje i przyjmie kandydata europejskiego pod warunkiem, jeśli obecna Rejencja ustąpi.

Berlin 27. grudnia. Herbert Bismark miał radzić deputacji, aby Bułgarja porozumiała się z Rosją, zaznaczając przytem, że Niemcy nie mają bezpośredniego interesu w Bułgarji.

Londyn 28. grudnia. Lord Hartington przybył z Rzymu i konferował z Salisburym. Jest nadzieja, że da się nakłonić do wstąpienia do gabinetu.

Telegramy biura korespondencyjnego.

Wiedeń 27. grudnia. Para cesarzewiczowska odjechała wczoraj do Abbazji.

Wrocław 27. grudnia. Ks. biskup Herzog umarł.

Frankfurt 27. grudnia. Według doniesienia *Frankfurt. Ztg* wydalono wielu socjalistów, między innymi posła Sabora z okręgu w którym zaprowadzono mały stan oblężenia.

Paryż 27. grudnia. Przy rozdzieleniu nagród Towarzystwa ratunkowego wygłosił Boulanger mowę, w której oświadczył, że pokój jest dla narodów tak dalece potrzebnym, iż trzeba go utrzymać wszelkiemi ofiarami dopóty, dopóki te ofiary nie naruszają honoru i bezpieczeństwa kraju.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 24. grudnia (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 zł. 194·50 do 198·—, Kolei Lwów.-Czern.-Jass 234·50 do 238·—, Banku hipot. galic. 287·— do 292·—, Banku red. gal 215·— do 220·—. II. Listy zastawne na 100 zł wal. austr. Banku hip. gal. 6% —·— do —·—, Banku hip. gal 5% 100·— do 101·—, Banku hipot. gal. z 5% prem. 103·40 do 104·40, Banku krajowego 4½% w a. 97·75 do 98·75, Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 100·— do 101·—, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 97·75 do 98·75, Tow. kred. gal. ziem. 5% 100·— do 101·—, Tow. kred. gal. ziem. 4% 96·— do 97·—, Towarzyst. kred. galicyjsk. ziemsk. 4½% 99 do 100·— III. Listy dłużne za 100 zł. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likw. —·— do 52·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. —·— do 45·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% losy w 1·15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 zł. indemnizacyjne galic. 5% 104·— do 105·—, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komunalne Banku krajowego I. emisji 100·— do 101·—, Pożyczki krajowej z roku 1873 6% 104·— do 106·—, Pożyczki krajowej z roku 1883 96·70 do 98·—, Losy miasta Krakowa 18·25 do 20·25. Losy miasta Stanisławowa 29·— do 32·32. V. Monety Dukat holenderski 5·89 do 5·99, Dukat cesarski 5·92 do 6·02, Napoleondor 9·91 do 10·02, Pół-imperjał ros. 10·25 do 10·35, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·15 do 1·17, 100 marek niemieckich 61·50 do 62·20, Srebro za 100 zł. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 zł. —·— do —·—. Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą", druga „żądają".

Wiedeń d. 24. grudnia. godz. 5. min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 82·05, w srebrze 83·35, Renta w złocie 111·60, 5% austr. renta marcowa 100·05, Akcje banku austro-węg. 876·—, kredytowego 283·40, Londyn 126·30, Srebro —·—, Napoleondor 9·97, Dukat ces. men. 5·97, 100 marek niemieckich 61·87½.

Wiedeń d. 27. grudnia godz. 10. min. 40. Akcje kredytowe 295·40, Anglo-Austr. 113·—, Akcje banku Union 217·30, Kolej Karola Ludwika 194·80, Połudn. —·—, Renta papierowa —·— 5% Listy zastawne galic. banku hipot. 100·25, 5% Listy zast. gal. banku hipot. (prem.) 103·25, 4½ Galicyjski bank krajowy 98·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 96·50, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·97, Rubel papierowy —·—. Usposobienie: stałe.

Przyjechali do Lwowa

dnia 26. grudnia 1886 r.

HOTEL FRANCUSKI. T. Rybicki, z Rzeszowa. A. Stehlik, z Wiednia. F. Hirsch, z Wiednia. S. Kosiński, ze Skolego. R. Grünhut, z Lawoczny. F. Stecher, z Lawoczny. F. Neumann, z Lawoczny. Z. Siebenschein, z Wiednia. S. Zorn, z Wiednia. R. Matkowski z Kołomyi. F. Vinzenz ze Słobody Rung. K. Vincenz, z Kołomyi. L. Dulac, z Lyonu. F. Gattinger, z Wiednia. Dr. A. Zagórski, z Rzeszowa. Z. Łastowiecki, z Lipnika. P. Łastowiecki, z Lipnika.

C. k. Generalna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od dnia 1go grudnia 1886 r.

Według zegaru budapeszteńskiego.

Odjazd ze Lwowa

11 min. **27** przedpołud. pociąg osob. do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa.
7 min. **07** rano, pociąg osob. do Stryja.

Przyjazd do Lwowa:

2 min. **25** w nocy, pociąg mięszany z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa.
8 min. **12** rano, pociąg osobowy z Chyrowa, Stryja.
4 min. **15** popołudniu, pociąg osobowy z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja.

Ces. król. uprzyw. kolej galic. Karola Ludwika.

ROZKŁAD JAZDY

począwszy od 1. czerwca 1886 r.

Według zegaru lwowskiego.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Do Krakowa: o godzinie 10 min. 44 wieczorem (pociąg pospieszny), o godz. 4 minut 10 rano. (pociąg osobowy), o godz. 8 min 10 rano (pociąg lokalny), o godz. 4 min. po południu (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: z głównego dworca o godz. 10 min. 25 wieczór (pociąg mięszany), o godz. 6 min. 10 rano (pociąg posp.), o godz. 12 min. 38 po południu (pociąg mięszany).

— Z Podzamcza o godz. 10 min. 55 wieczór (pociąg mięszany), o godz. 6 min. 22 rano (pociąg pospieszny), o godz. 1 min. 8 po południu (pociąg mięszany).

Do Czerniowiec: o godz. 11 min. 6 w nocy (pociąg mięszany), o godz. 6 min. 20 rano (pociąg posp.), o godz. 12 minut 22 w południe (pociąg mięszany).

PRZYCHODZĄ DO LWOWA.

Z Krakowa: o g. 9 min. 27 wiecz. (pociąg osobowy), o g. 5 min. 50 rano (pociąg posp.), o godz. 11 min. 55 przed południem (pociąg mięszany), o godz. 7 min. 6 wieczór (pociąg lokalny).

Z Podwołoczysk: (na dworzec główny lwowski) o godz. 10 min. 24 wieczór (pociąg posp.), o godz. 3 m. 5 rano (pociąg mięszany), o godz. 3 min. 50 po południu (pociąg mięszany).

— Na Podzamcze: o godz. 10 min. 10 (pociąg posp.), o godz. 2 min. 28 rano (pociąg mięszany), o godz. 3. min. 19 po południu (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o godz. 10 min. 3 wieczór (pociąg posp.), o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 m. 30 po poł. pociągi mięszane).

ELASTYCZNE WAŁECZKI

do zaopatrywania okien i drzwi, najlepszy i najtańszy środek do ochronienia się od przeciągu.

GIPS, KIT do OKIEN

poleca

JÓZEF HANKE we LWOWIE

Skład farb i handel materjałów pod „Czarnym Psem" Rynek liczba 38, we własnym domu.

Liczba Telefonu 173.

Sukna

w cenie, od złr. 1·20 za meter i wyżej próbek proszę żądać ze składu fabrycznego

„Zum weissen Lamm"
2476 in **Brünn.** 20—0 1

Pokój kawalerski

wśród mieściu umeblowany zaraz do najęcia.

Bliższa wiadomość w Administracji *Dziennika Polskiego.*

Leśniczy i pszczelarz

fachowy, żonaty, bezdzietny, wykaże się dobremi świadectwami i rekomendacją z długoletniego pobytu na jednem miejscu. Pod miernemi warunkami poszukuje zaraz odpowiedniej uzdolnieniem posady pod adresą: **P. W.** poczta Ołpiny.

2806 2—2

GŁÓWNY SKŁAD

PIWA BUTELKOWEGO.

Mam zaszczyt uwiadomić Szan. Publiczność, że główny skład piwa butelkowego różnego gatunku, a mianowicie:

Pilzneńskie eksportowe,
Pilzneńskie leżak,
Okocimskie marcowe,
Lwowskie marcowe z browaru Lilienfelda,
Porter krajowy i
Bock czarny,

znajduje się u mnie przy ulicy Sykstuskiej l. 14.

Łaskawe zamówienia na prowincję uskuteczniam natychmiast.

Z poważaniem

S. WIESER.

Telefon Nr. 149 do użytku Sz. Publiczności. 2788 4—10

Wyłączne zastępstwo nadwornych fabryk

Bösendorfera

jakoteż **J. Heitzmana i syna.**



GŁÓWNY SKŁAD

dla Galicji i Bukowiny

FORTEPIANÓW, PIANIN i ORGANÓW

pokojowych i kościelnych

ŁUDWIKA MARKA

2426 we Lwowie, Rynek l. 9, i 81—0

PIERWSZA KONCESJONOWANA

SZKOŁA MUZYCZNA

1. Nauka gry na fortepianie w 3. oddziałach. I. Dla początkujących. II. Wyższy. III. Do wydoskonalenia gry. 2. Nauka śpiewu solowego. Ćwiczenia wspólne, koncerta, wieczory i popisy doroczne i półroczne, w zimie dla uczennic i uczni wszystkich oddziałów bezpłatnie. Prospekt i statut otrzymać można w szkole. Dyrekcja pośredniczy w udzieleniu miejsc ukończonym nauczycielkom.

Na raty miesięczne po 15 zł. sprzedaż fortepianów i pianin. Nowe krzyżowe fortepiany pod gwarancją od 275 zł.

Wypożyczalnia od 5 zł. miesięcznie. Zamiana używanych instrumentów.

Jedyne zastępstwo dla Galicji sławnych **organów amerykańskich.**

HANDEL

Kar. Bałłabana

poleca pod nazwiskiem

„SYRIUSZ"

we Lwowie sprzedawaną

KAWĘ

w najlepszej jakości,

1 kilo zł. 1.50.

4³/₄ kilo tej kawy wysyłam franco na każdą stację pocztową za zł. 7·50.
2726 8—0

Zamówienia na wszystkie towary przez Telefon Nr. 185 odsyłam bezzwłocznie do domu, i oddawca towarów jest uprawniony za towar pieniędzy pobrać.

Handel otwarty od godziny 7. rano do 8. wieczór.

TUTKI CYGARETOWE

wyrabiane z prawdziwych papierków francuskich: Panama Abadie, Mais, Cartouché w dwóch gatunkach, Persan, La Patrie, Houblon i t. p. najlepszych gatunków — poleca

ANTONI GAWŁOWSKI

plac Marjacki, liczba 8, pierwsze piętro.

Sprzedaje się w pudełkach i bez pudełek. — Cena za 1000 tutek 1 złr. 20 ct. i wyżej. — Szanowni odbiorcy z prowincji zamawiający wyżej nad 2000 sztuk, nie opłacają kosztów opakowania.

ZNACZNIE ZNIŻONE CENY.

Tylko ulica Sobieskiego liczba 1.

R. DITMAR

we Lwowie 2775 5—0

GŁÓWNY SKŁAD

GALICYJSKIEJ NAFTY NIEZAPALNEJ.

Wyłączna sprzedaż „R. Ditmara petrolu niewybuchowego"

sprzedaje 1 litr nafty salonowej podwójnie rafinowanej . . . . 25 ct.
„ „ gospodarskiej „ „ . . . . 23 „
„ „ „R. Ditmara niewybuchowego" . . . . 33 „

Przy jednorazowym zakupnie lub przy przedpłatach na częściowy odbiór.

opuszczam przy 10 litrach 2 centy na litrze
„ 25 „ 3 „ „ „
„ beczkach ważących koło 140 kilo, stosowny rabat.

Bezpłatna odstawa do domu od 5 litrów zacząwszy we własnym wozie.

Najprzedniejszy olej do lamp poprawnych.

TYLKO NIEEKSPLODUJĄCA NAFTA.

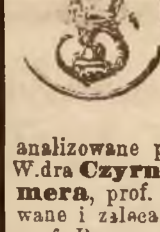
W. Kuczabiński

Lwów, Halicka, 6.

Szanownych P. T. Czytelników „Dziennika Polskiego" mam zaszczyt zawiadomić, że w celu przekształcenia z dniem 1. stycznia 1887 r. handlu mojego na wyłączny skład papieru, przyborów do pisania i wyrobów introligatorskich — wszelkie galanterje: neceserki, sakiewki, tytonierki, pularesy, albumy, robótki haftowe itp. **wysprzedaję** obecnie o 10 prc. niżej cen fabrycznych.

Tudzież, jak zwykle, polecam na podarki na GWIAZDKĘ i NOWY ROK wielki wybór ornamentowych listowych papierów arkuszowych od 25 ct. do 10 zł. z kasetą, oraz w pięknych oprawach książki do nabożeństwa od 2 zł. do 10 zł. i wyżej za egzemplarz.

Z szacunkiem
2773 9—10 *W. Kuczabiński.*



Szczególnie przydatne dla

niedokrewnych i rekonwalescentów

B. Strassnickiego

Piwo słodowe zdrowia

analizowane przez WW. drów: **Karola J. Krzyżanowskiego** asystenta W.dra **Czyrniańskiego**, prof. chemji w Uniwersytecie Jagiellońsk. i **Kratschmera**, prof. chemji zastos. i hygjeny przy Uniwersytecie w Wiedniu. Wypróbowane i zalecane przez WW.drów.: radcę dworu prof. v. Bambergera, radcę dworu prof. Brauna v Fernwald, radcę dworu prof. Th. Billrotha, prof. E. Alberta, radcę rządowego Schnitzlera, prof. Hofmokla we Wiedniu, oraz powszechnie znanego lekarza chorób dziecięcych dra. Rosenblatta w Krakowie.

Prospekta darmo.

Główne biuro i piwnice: Wiedeń, Ober-Döbling., Nussdorferstr., 20.

Główne zastępstwo dla Galicji, Szlązka austr., Bukowiny, Królestwa Polskiego i Rumunji u W. **Ign. Ringelheima**, mag. farmacji, w **Krakowie.**

Składy u pp. aptekarzy w BRODACH u Kolaka M. i Lateinera; w CZERNIOWCACH u Langenhana F.; w DROHOBYCZU u Otowskiego i Partyka; w JAROSŁAWIU w J. Rohma; w KRAKOWIE u Borkowskiego Wł., Krokiewicza P, Radlera R. Redyka W., Siedleckiego A., Sobierajskiego F., Trauczyńskiego J., Wilczyńskiego K, Wiszniewskiego K. i Kräutlera droguerja; we LWOWIE u Beisera T. Ruckera, Z., Sklepińskiego K., Krzyżanowskiego K. i Rapaporta A., w PODGÓRZU u Skakalskiego J.; w PRZEMYŚLU u Mańkowskiego A. i Moszewskiego; w RZESZOWIE u Karpińskiego A.; w SAMBORZE u Aleksiewicza J.; w SANOKU u Zarewicza J.; w STANISŁAWOWIE u Armirowicza A.; w STRYJU u Gaertnera L., w SUCZAWIE u Liszki R.; w TARNOPOLU u Fleischmanna L.; w TARNOWIE u Chodackiego Wład., Kijasa i Węgrzynowskiego F., Müldnera i Spółki i Wittmajera H. 2783 4—0

Szczęście w Brunszwiku!

500.000 marek

można wygrać przez wzięcie udziału w rozpoczynającym się teraz losowaniu **102. książęc.**

BRUNSZWICKIEJ LOTERJI KRAJOWEJ!

Ta zawiera 100.000 losów, na które przypada w 6 oddziałach **50.000 wygranych** i **1 premja** w ogólnej kwocie

10 miljonów 402.000 marek,

w skutek czego połowa z wszystkich losów wygrywa, przypadają więc na wszystkie klasy następujące wygrane: Główna wygrana w szczęśliwym wypadku **marek 509.000,** szczegółowo:

1 premja	marek 300.000	1 wygrana	marek 12.000
Wielki los	„ 200.000	22 wygran. po	„ 10.000
1 wygrana	„ 100.000	1 „ „	„ 8.000
1 „	„ 80.000	3 „ „	„ 6.000
1 „	„ 60.000	55 „ „	„ 5.000
2 wygrane po	„ 50.000	2 „ „	„ 4.000
3 „ „	„ 40.000	107 „ „	„ 3.000
2 „ „	„ 30.000	313 „ „	„ 2.000
1 wygrana	„ 25.000	723 „ „	„ 1.000
6 wygran. „	„ 20.000	1048 „ „	„ 500
12 „ „	„ 15.000	itd. itd.	razem **50.000** wygran.

Pierwsze ciągnienie z 3.000 wygranemi odbędzie się nieodwołalnie

13. i 14. stycznia 1887

i upraszam zamówienia ***odwrotną pocztą*** przed wyż wymienionym terminem pod moim adresem przysyłać, a wyszlę natychmiast po otrzymaniu gotówki lub przekazu pocztowego 2809 1—3

Ćwierć losu oryginalnego	po złr. 2.60	czyli marek 4.20
Pół „ „	po złr. 5.20	czyli marek 8.40
Cały los oryginalny	po złr. 10.40	czyli marek 16.80

Każdy nabywca losu otrzyma ***gratis urzędowy*** plan gry i listę ciągnień.

Selmar Goldschmidt Bank-u. Wechselgeschäft Braunschweig.

Ces. król. uprzywil.

GALICYJSKI AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

kupuje i sprzedaje

wszystkie papiery wartościowe i monety

po kursie dziennym.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą. 2457 54—0

We Lwowie skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzjerów i magazynach perfum. sie

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez Ch. FAY, Fabrykanta Perfum

PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Niniejszem uwiadamiam Sz. Publiczność, że

główny skład piwa beczkowego

z m-go browaru znajduje się u p. O. WIXLA, ul. Bogusławskiego 13; zaś główny skład **piwa butelkowego oryginalnego okocimskiego** znajduje się u p. S. WIESERA, ulica Sykstuska 14.

Jan Götz w Okocimie.

Zwracam uwagę, że prawdziwe piwo okocimskie jest opatrzone korkami i kapslami z moją firmą. 2787 3—10

Na porę zimową

kaftaniki, spodnie, skarpetki i ogrzewacze żołądka — do polowań kamizelki i pończochy.

PRAWIDŁOWA BIELIZNA

dra Jägera z fabryki Bengera.

Ceny fabryczne.

Chustki jedwabne i wełniane cachenez na szyję

poleca w największym wyborze 2423 11—0 p

po najniższych cenach

MAGAZYN F. KNAUERA i SYNA

pod „Złotym Lwem" we Lwowie, plac Kapitulny.

Piękność, świeżość i delikatność cery

otrzymuje się po kilkakrotnem użyciu

HELIANTYNY.

Znakomity ten środek zyskał powszechne uznanie i został odszczególniony 6-ma medalami zasługi i dyplomem honorowym.

Jest specjalnym wynalazkiem

JANA IHNATOWICZA,

magistra farmacji i chemika sądowego, właściciela fabryki perfum i mydeł toaletowych

we Lwowie	ul. Kopernika, l. 3,
w Krakowie	Sukiennice, l. 20,
w Czerniowcach	Rynek, l. 2.

2412 9—0

Brak apetytu, bezsenność

wyleczone przez prawdziwe wyroby zdrowia z ekstraktu słodowego JANA HOFFA.

Adersbach w Czechach, dnia 2. lipca 1886. Wielm. Panie! Przyjm Pan moje serdeczne i najczulsze podziękowanie za dobry skutek wyśmienitego Jana Hoffa piwa zdrowia z ekstraktu słodowego i koncentrowanego ekstraktu słodowego, które to środki nietylko że mnie wzmocniły, ale też na mój apetyt i sen skutecznie wpłynęły. Będę nadal używać tych znakomitych wyrobów, pozostając z poważaniem **Róża Bruschka,** ck. ekspedytorka pocztowa w Adersbach, w Czechach.

Słabość piersiowa wyleczona u dzieci!

Zamek Babenwohl koło Bregencji, 4. lipca 1886. Szanowny Panie Hoff! Upraszam uprzejmie o bezzwłoczne przesłanie dla mojej słabej na piersi i delikatnej córeczki z pańskich znakomitych wyrobów 10 flaszek Jana Hoffa koncentrowanego ekstraktu słodowego i kilo Jana Hoffa słodowej czekolady zdrowia. Z poważaniem **Mr. Fitz Gibbon,** zamek Babenwohl koło Bregencji, przy jeziorze „Bodensee".

65 najwyższych odznaczeń i nominacyj, 400 zakładów leczniczych i tysiące lekarzy wszystkich krajów ordynują od lat 40 Jana Hoffa wyroby słodowe, a w tym czasie wyleczyło się przeszło miljon chorych. Rozpowszechnie tych ze skutku swego wszechstronnie uznanych preparatów zdrowia polecone jest obecnie 27.000 składom w całej Europie, które nieustannie wzrastają. 2636 2—3 5

Przestroga przy zakupnie.



Należy strzedz się przed naśladownictwem i uważać na markę ochronną, obraz i podpis wynalazcy Jana Hoffa. Dostać można we wszystkich aptekach, droguerjach i w większych składach.

Poniżej 2 złr. nie rozseła się.

Jan Hoff, wynalazca fabrykatów zdrowia z ekstraktu słodowego, c. k. nadw. dostawca większej części dworów europejskich, w Berlinie i w Wiedniu, Stadt, Graben, Braunerstrasse Nr. 8.

PRYWATNA SZKOŁA STOLARSKA

w PRZEMYŚLU

urządziła

SKŁAD MEBLI

we Lwowie, przy ul. Kopernika l. 11,

poleca takowe P. T. Publiczności jako najstosowniejsze podarunki na „GWIAZDKĘ" i NOWY ROK.

Oraz przyjmuje zamówienia na roboty w zakres stolarstwa wchodzące po cenach jak najumiarkowańszych.

Z poważaniem
2805 4—0 **Zarząd Szkoły.**

Handel win i Restauracja

LUDWIKA STADTMÜLLERA

przeniesione zostały w dniu 4go grudnia 1886 r.

do własnej kamienicy, 2739 8—10

ulica Krakowska liczba 9,

gdzie również urządzono

pokoje meblowane z całym komfortem.



Zupełnie bezpieczna lampa naftowa!

Niebezpieczeństwo

eksplozji i pożaru

całkiem wykluczone.

Stłuczenie

rezerwoaru naftowego

niemożliwe.

Patent dla wszystkich krajów.

UNIWERSALNA LAMPA BEZPIECZENSTWA

PATENT SIEMANGA

Przy lampie takiej, chociby się **przewróciła,** będąc **już zaświeconą,** nafta nie może **eksplodewnó,** a zatem **wszelkie niebezpieczeństwo** jest **wykluczonem.**

— Prospekta na żądanie bezpłatnie. —

Jeneralny zastępca dla Galicji i Bukowiny:

ZYGMUNT FREY,

we Lwowie. 2727 9—12

Biuro i skład ulica Sykstuska liczba 24.

SKŁADY na prowincji: w Krakowie u p. W. Skorczewskiego, w Bochni u p. P. Niedzielskiego, w Przemyślu u p. Marji Tygier, w Tarnowie u p. H. Wierzyckiego, w Kołomyji u p. J. P. Goertza. Na Bukowinie: w Czerniowcach u p. Edm. Reck.

L. 1.195/86. pr. 2797 3—3

Ogłoszenie konkursu.

Prezydjum Magistratu król. stoł. miasta Lwowa rozpisuje niniejszem konkurs z terminem do 10. stycznia 1887 na

1) dwie posady sekretarzy w IV. randze etatu służby miejskiej z płacą roczną 1.200 złr., kwaterowem 300 złr. i dwoma dodatkami pięcioletniemi rocznie po 100 złr.

2) ewentualnie jedną posadę komisarza konceptowego w V. randze etatu z płacą roczną 900 złr., kwaterowem 240 złr. i z zapewnieniem dwóch dodatków pięcioletnich rocznie po 100 złr.

3) ewentualnie jedną posadę koncypisty w VI. randze etatu służby miejskiej z płacą roczną 600 złr., kwaterowem 180 złr. i dwoma pięcioletniemi po 100 złr. rocznie.

Od kandydatów na powyższe posady wymaga się ukończonych nauk prawniczych, odbytych z dobrym postępem teoretycznych egzaminów państwowych, względnie osiągniętego stopnia doktora praw, tudzież złożonego z dobrym postępem egzaminu praktycznego, jaki dla urzędników państwa jest kategorji jest przepisany.

Ubiegający się o pomienione posady zechcą w terminie oznaczonym wnieść należycie ostemplowane podania w drodze właściwej do Prezydjum Magistratu i załączyć dowody co do wieku, życia nieposzlakowanego, i dotychczasowego zatrudnienia, tudzież wykazać stosunki pokrewieństwa lub powinowactwa z urzędnikami miejskimi.

We Lwowie, dnia 18. grudnia 1886.

!Na gwiazdkę!

Garnitury tj. noże, łyżki itp. z chińskiego srebra Christofla,
Bogaty wybór przedmiotów z bronzu, pluszu, skóry, drzewa i t. p., jak garnitury do palenia, pisania, lichtarze lampy, albumy, teczki do listów, kasetki z urządzeniem do szycia, haftu i podróży, ramka z kwiatów, „fantazyjne" pularesy i cygarówki z kuftem i bez.
Bardzo gustowne klosze na kwiaty, postumenta, talerze ścienne z majoliki i teracoty.

Wielki wybór zabawek dziecinnych!

Prześliczne dekoracje

na drzewka Bożego Narodzenia.

Skład haftów na kanwie,

sukni, pluszu i atłasie, skończonych i rozpoczętych, oraz wszelkie przybory do szycia, haftu i krawieczyzny.

STROJE DAMSKIE i MĘSKIE

poleca

handel JANA KREMPY w Jarosławiu.

Zamówienia wysełam odwrotnie bez kosztów opakowania. — Cenniki na żądanie franco i gratis. 2523 9—?

[Od]powiedzialny: Józef Laskownicki. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.